Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 125 (4087) WILNO, sobota 8 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Moskiewska „parada żelaza i stali"

Te czasy kiedy na czele pochodów pierwszomajowych w Moskwie maszerowały kolumny robotnicze — minęły w Rosji sowieckiej bezpowrotnie. Święto pierwszego maja w państwie Stalina nabrało zgoła odmiennych cech. Upaństwowiony maj faktycznie przestał być świętem pracy, a przekształcił się w państwowe święto imperium sowieckiego, demonstrujące go przede wszystkim potęgę oręża tego imperium.

Od lat bowiem na czele sowieckich pochodów pierwszomajowych maszerują nie kolumny robotnicze, lecz kompanie różnego rodzaju broni. Kolumny robotnicze postępują dopiero po wspaniałych rewiach wojskowych. I to zupełnie zrozumiałe. Podstawę i punkt oparcia jedynowładztwa Stalina stanowią nie masy robotnicze, lecz wszechpotężna armia sowiecka. Ona w państwie Stalina została wysunięta na pierwsze miejsce. Jej należy się również pierwsze miejsce we wszystkich świętach państwowych Rosji sowieckiej ujawniających militarny charakter państwa „socjalistycznego".

Taki sam charakter, jak wynika z prasy sowieckiej, nosiło i tegoroczne święto pierwszomajowe. Zwyczajem lat ubiegłych, przed Stalinem i jego współtowarzyszami najprzód odbyła się, jak pisze „Prawda" z 4 maja „parada żelaza i stali", wspaniała rewia wojskowa różnego rodzaju broni. Dopiero potem maszerowały kolumny robotnicze, kolumny różnych „cywilów". A już na samym szarym końcu, po odbyciu święta państwowego, Stalin, „wódz proletarjatu całego świata", raczył pogwarzyć z delegacją hiszpańską, na znak... międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Ten stosunek bolszewizmu „państwowotwórczego", do bolszewizmu „światoburczego" odzwierciadla w całej pełni również i prasa sowiecka.

W podniosłym tonie opisuje ona przede wszystkim armię, wysnosząc ją pod niebiosa, chwaląc jej organizację, sprężystość, dyscyplinę i t. p. A zaledwie kilkanaście wierszy, poświęca pochodom „cywilów".

Tegoroczna jednak „parada żelaza i stali", miała jeszcze i inne aktualne cele na widoku. Ze sprawozdań prasowych wyraźnie wynika iż podczas święta pierwszomajowego chodziło o zademonstrowanie wobec całego świata jaknajwiększej jedności pomiędzy Stalinem a armią i zaprzeczenie w ten sposób wszystkim krążącym w prasie zagranicznej wersjom na temat różnych nieporozumień po między „wodzem narodu" a marszałkiem Woroszyłowym.

Tę jedność podkreślał i akcentował jaknajbardziej stanowczo w swej mowie wygłoszonej na placu Czerwonym, przed rozpoczęciem uroczystości majowych, marszałek Woroszyłow. Wyraźnie dla zamanifestowania tej jedności pomiędzy armią a Stalinem w dniu 2 maja, był urządzony w salach Kremlu raut na cześć dowódców armii. Podczas tego rautu marszałek Woroszyłow wygłosił płomienną mowę do zebranych, w której akcentował miłość wielkiego Stalina dla armii sowieckiej oraz miłość i przywiązanie armii do Stalina. „Tym człowiekiem prowadzącym nas od zwycięstwa do zwycięstwa — zakończył swe przemówienie marszałek Woroszyłow — jest nasz wielki Stalin". To też „wielkiemu Stalinowi" zebrani do wódcy zgotowali huczne oklaski.

Pozatym, Woroszyłow w imieniu armii zwrócił się z gorącym pozdrowieniem do prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa, oraz prezesa CIK-a Kalinina.

Odpowiadając Woroszyłowowi w imieniu rządu, prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow „gorąco witał — jak pisze „Prawda" — dowódców wszystkich rodzajów broni i wszystkich rodzajów wojsk RKKA. (Robotniczo-Włościańskiej Czerwonej Armii, zet.), jej marszałków oraz do wódcę dowódców — marszałka Związku Sowieckiego towarzysza Woroszyłowa". Należy nadmienić, że wśród marszałków był obecny zarówno na placu Czerwonym jak i na raucie — marszałek Tuchaczewski, o którym prasa zagraniczna pisała, że jest w niełasce.

W ten sposób, przez miarodajne czynniki sowieckie, zostały wyraźnie i jasno zaprzeczone nie tylko wspomniane wyżej pogłoski o nieporozumieniach i tarciach pomiędzy Stalinem a Woroszyłowym, lecz również uwypuklona obecna rola i znaczenie armii jako czynnika politycznego w życiu państwowym wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej.

Nie partia, nie masy robotnicze, lecz właśnie armia, jako uosobienie „żelaza i stali" jest podstawową ostoją jedynowładztwa Stalina, jest tym czynnikiem, w oparciu i za zgodą którego może on sobie pozwolić na procesy „wrogów narodu", na likwidację różnego rodzaju „japono-niemieckich trockistów" i t. p. i t. p.

Powyższy stan rzeczy został ujawniony w całej pełni podczas pierwszomajowej „pardy żelaza i stali" na placu Czerwonym, oraz podkreślony na raucie w murach prastarego Kremlu. Uważamy, że w 100 proc. odpowiada on rzeczywistości sowieckiej w chwili obecnej. Wątpimy jednak w jego trwałość, gdyż „żelazo i stal", po mimo swej imponującej potęgi podczas różnych rewij świątecznych, mniej imponująco przedstawiają się jako czynnik polityczny, jako czynnik w oparciu o który trzeba regulować całokształt życia społeczno — politycznego. Lecz Stalin, w chwili obecnej, kiedy Rosja sowiecka po wszystkich procesach i wciąż trwających czystkach przeżywa dość głęboki kryzys polityczny, nie ma innego wyboru. Sytuacja w Rosji sowieckiej jest taka, że jedynie armia, jedynie jej „żelazo i stal" stanowią tę realną siłę, w oparciu, o którą można utrzymać od wewnętrznych wstrząsów i katastrof reżim sowiecki. Na jak długo? To już jest zupełnie inna sprawa.

Zet.

Order gwiazdy Jerzego Czarnego dla Pana Prezydenta R. P



Onegdaj został przyjęty na specjalnej audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w obecności dyrektora protokułu dyplomatycznego, poseł jugosłowiański dr. Prvislav Grisogono, który doręczył Panu Prezydentowi odznakę Wielkiej Wstęgi orderu Gwiazdy Jerzego Czarnego (Karadżordża), najwyższego orderu jugosłowiańskiego. Na zdjęciu moment wręczania Panu Prezydentowi przez ministra Grisogono orderu.

Spłonął w chwili lądowania sterowiec „Hindenburg"

Zginęło 36 osób

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Nowego Yorku o strasznej eksplozji na transatlantyckim sterowcu „Hindenburg" w czasie lądowania w Lakehurst. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w chwili, gdy sterowiec zbliżał się do wieży gdzie miał zakotwiczyć się nastąpił wybuch i sterowiec stanął w płomieniach.

Płonący zeppelin runął na ziemię z ogłuszającym hukiem. Zorganizowana na natychmiast akcja ratunkowa napotyka na wielkie przeszkody gdyż niemożliwe jest zbliżyć się do palących się szczątków sterowca.

Zeppelin przybył do Nowego Yorku z dwunastogodzinnym opóźnieniem mając na pokładzie 100 osób w tym 39 pasażerów i 61 członków załogi. Dotychczas zdołano uratować trzy osoby. Los pozostałych osób nie jest dotąd znany.

Katastrofa nastąpiła o godz. 19.15 według czasu miejscowego t. j. około godz. 1-ej czasu środkowo — europejskiego.

Sterowiec „Hindenburg" odbył do tychczas szczęśliwie 20 podróży ponad Atlantykiem.

LAKEHURST (Pat). Jeden z funkcjonarjuszów, zatrudniony na lotnisku, znajdował się w chwili eksplozji obok wieży, do której bywał umocowany zeppelin. Twierdzi on, iż „Hindenburg" w chwili katastrofy znajdował się najwyżej na wysokości 100 metrów. Widać było dokładnie pasażerów rozbawionych i śmiejących się, którzy radośnie witali zgromadzonych na lotnisku, powiewając chusteczkami. Nagle nastąpiła straszna eksplozja. Służba i funkcjonarjusze, pomagający w manewrowaniu statku podczas lądowania zaledwie zdołali odbiec na stronę, zanim zwaliła się na ziemię płonąca i dymiąca masa aerostatku.

Pomimo niesłychanego gorąca, jakie wydzielało się z płonącej masy, wszczęto akcję ratunkową i dostano się do wnętrza płonącego sterowca.

Pierwsze osoby dostały się do wnętrza statku o godz. 19.50 według czasu miejscowego. Przede wszystkim natrafiono w pobliżu kabiny komendanta na zniekształcone w okropny sposób zwłoki mężczyzny.

Około 9-tej wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, a więc po przeszło 2 godzinach po eksplozji nastąpiły jeszcze 3 eksplozje.

Około 10 wieczorem, czyli drugiej nad ranem wedle czasu europejskiego szczątki sterowca stanowiły jeszcze morze płomieni. Fakt, że pożar był tak intensywny, przypisują motorom Diesla i smarom, które używane były dla pędzenia tego motoru.

Istnieje przypuszczenie, że eksplozja spowodowana była przez burzę, jaka szalała, gdy „Hindenburg" przycumowany był do masztu.

LAKEHURST (Pat). Ogólna liczba ofiar w katastrofie „Hindenburga" wynosi 34 osoby, przy czym zwłoki 6 osób nie zostały dotychczas odnalezione. Z 64 pozostałych przy życiu większość leży straszliwie poparzona w szpitalach małych miejscowości są siadujących z Lakehurst.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z życia Albanii



Fragment z wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w stolicy Albanii Tiranie. Reprodukujemy moment zwiedzania przez min. Ciano malowniczych okolic Tirany, u podnóża pałacu królewskiego.

12 maja dniem uroczystym

WARSZAWA (Pat). W związku z przypadającą w dniu 12 maja rb. drugą rocznicą śmierci Marszałka J. Piłsudskiego, komisariat rządu wydał zarządzenia, aby w okresie czasu od godz. 6-ej rano dn. 12 maja do godz. 6 rano dna 13 maja nie były czynne przedsiębiorstwa widowisko we, t. j. teatry, kabarety, dancingi, produkcje słowne i muzyczne w kawiarniach, restauracjach, szkołach i salach tańców, przedsięwzięcia sportowe, zabawy ludowe, tudzież wszelkie inne przedsięwzięcia, służące celom rozrywkowym.

W zakładach gastronomicznych mogą być czynne głośniki radiowe pod warunkiem, jeżeli będą nadawały program, nadawany przez polskie radio, przystosowany w tym dniu do uroczystości żałobnej.

Wielki koncert ku czci Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego organizuje polskie radio, wespół z warszawską filharmonią koncert symfoniczny. Po łączonymi orkiestrami: polskiego radia i filharmonii dyryguje Gregorz Fitelberg. W programie audycji trzy utwory współczesnych polskich kompozytorów, które powstały pod wpływem głęboko przeżytego zgonu Marszałka: „Poemat żałoby" Woytowicza „Ostatnie Werble" Maklakiewicza i „Dies irae" Kasserna.

W uroczystym tym koncercie złączą się po raz pierwszy dwie najlepsze i największe orkiestry, by wspólnie uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego. Audycja rozpocznie się o godz. 20 m. 50 dnia 12 maja.

Nastąpiło uspokojenie w Barcelonie

PARYŻ (Pat). Według informacyj nadesłanych z Barcelony: Wczoraj jeszcze toczyły się walki uliczne. Były one szczególnie gwałtowne na niektórych przedmieściach, na ogół biorąc jednak zwłaszcza w centrum miasta, natężenie walk osłabło.

Liczba ofiar, jak twierdzi Havas, była również mniejsza. Niektóre sklepy spożywcze w godzinach rannych zostały otwarte. Pisma ukazują się w zmniejszonym formacie.

SARAGOSSA (Pat). Według wiadomości, nadeszłych z Katalonii, na ulicach Barcelony toczą się dalsze walki uliczne. W mieście Atarazanas pod Barceloną osadzono w więzieniu licznych sympatyków rządu katalońskiego. Na przywódcę socjal — demokratów Carnobera dokonano zamachu i ciężko go zraniono.

Przed konsulatem ZSRR. w Barcelonie ustawiono silne straże wojskowe.

Opanowane przez anarchistów czołgi krążą po drogach, prowadzących do miasta i utrudniają komunikację. Gen. Pozas, który ogłosił stan wojenny, jest całkowicie bezsilny wobec poczynań anarchistów. Przysłane z Walencji oddziały wojskowe stawiają bierny opór i wzbraniają strzelania do anarchistów.

Rozstrzygająca bitwa o Bilbao

VITORIA (Pat). Agencja Havasa donosi: rozpoczęte wczoraj na froncie baskijskim operacje wojsk powstańczych nabrały w ciągu dnia dzisiejszego cech rozstrzygającej bitwy o Bilbao.

Artylerja powstańcza ma możność ostrzeliwania dostępu do portu, przed mieść Missta i znacznej części drogi z San Cebastian do Bilbao. Nad linią obrony miasta, składającą się z całego szeregu okopów oraz umocnień, panują wzgórza na wschodzie i południowym wschodzie, znajdujące się w rękach powstańców. Linia ta jest ostatnią nadzieją wojsk rządowych i po przełamaniu jej Bilbao zostanie zajęte przez powstańców.

Oddziały anarchistów opuszczają front

PARYŻ (Pat). „Echo de Paris“ donosi, że liczne oddziały anarchistów, znajdujące się na froncie aragońskim, opuściły swe odcinki i, zabierając ze sobą artylerię i tanki, udały się do Barcelony.

Ubezpieczalnia podwyższa zasiłki

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości wszystkich ubezpieczalni społecznych reskrypt ministerstwa Opieki Społecznej, wyrażający zgodę na wprowadzenie przez ubezpieczalnie społeczne, poczynając od 1 maja 1937 r. dodatkowych świadczeń, a mianowicie podwyższenie zasiłku chorobowego do 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia, zasiłku połogowego do 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Podwyższenie zasiłku chorobowego powoduje automatycznie podwyższenie zasiłku domowego do 30 proc. a szpitalnego do 12 proc.

Zasiłek chorobowy, łącznie z dodatkiem dla dzieci, podwyższony został na 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia ubezpieczonego.

Równocześnie ustala okólnik termin wprowadzenia świadczeń dodatkowych 1 maja 1937 r. Należy rozumieć to w ten sposób, że osobom niezdolnym do pracy w okresie do 30 kwietnia rb. obliczać należy zasiłek w dotychczasowej wysokości, osobom zaś niezdolnym od 1 maja rb. w wysokości podwyższonej. Osobom, których niezdolność będzie istniała na przełomie końca kwietnia i 1 maja rb., t. j. w terminie wprowadzenia świadczeń podwyższonych, obliczać należy do 30 kwietnia rb. świadczenia w dotychczasowej wysokości, zaś od 1 maja rb. w podwyższonej wysokości.

Ś. p. Michał Puchalski

6 maja b. r., jak donosiliśmy, zmarł nagle organizator i długoletni Prezes Okręgu Wileńskiego Kolejowego Przysp. Wojsk. i Prezes Okręgu Zw. Urzędników Kolejowych ś. p. Michał Puchalski, osierocając żonę i syna.

W uzupełnieniu wzmianki zamieszczonej wczoraj jesteśmy w możności podać następujące szczegóły z życia ś. p. Puchalskiego:

Urodził się 17. VI. 1873 roku w Raszynie, po ukończeniu szkół w Siedlcach w roku 1898 wstępuje do służby kolejowej w Radomiu. Wybitne zdolności i rzetelność pracy przyczyniły się i ułatwiły zmarłemu dojście do kierowniczego stanowiska w Biurze Kontroli Dochodów w Dyrekcji Wileńskiej.

Ś. p. Michał Puchalski nie zasklepiał się tylko w pracy zawodowej. Przejawiał również ożywioną działalność społeczną. Za czasów zaborczych, wśród kolejarzy krzewił ideę niepodległości, pracując w zakonspirowanym Związku Pracowników Kolejowych i innych tajnych organizacjach ideowych, za co był przez władze rosyjskie więziony. W roku 1920 przenosi się na teren wileński, gdzie rozwija działalność organizacyjną.

Dzięki osobistym wartościom zjednał sobie sympatie i uznanie wszystkich kolegów, to też od samego powstania Związku Urzędników Kolejowych piastował godność Prezesa tego związku aż do zgonu.

W roku 1927 organizuje pierwsze podwaliny tak potężnej organizacji, jaką jest Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, którego prezesem był od zarania aż do ostatniej chwili.

Za wybitne zasługi na polu pracy kolejowej i społecznej ś. p. Michał Puchalski odznaczony został w r. 1932 złotym krzyżem zasługi, za zasługi zaś w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym — honorową złotą odznaką KPW.

Katastrofa sterowca „Hindenburg“

(Początek na str. 1)

Rodziny i przyjaciele ofiar katastrofy spędziły w głębokiej ciszy większość nocy przy ich zwłokach, złożonych w zamienionej na kostnicę hali lotniska.

Przez całą noc nadawały rozgłośnie szczegóły katastrofy, prosząc usilnie automobilistów, aby nie udawali się do Lakehurst i pozostawili na wiodącej tam drodze wolny przejazd dla straży ogniowej i ambulansów szpitali. Z nastaniem dnia żołnierze przeszukiwali w dalszym ciągu szczątki aerostatku, z których unosił się jeszcze dym.

Równocześnie rozpoczęła badanie komisja śledcza. Tłumy ciekawych, pragnących się udać na miejsce wypadku, zostały po drodze zatrzymane przez kordony wojskowe.

Kapitan „Hindenburga“ Ernst Lehmann znajduje się w szpitalu w Lakewood. Są tylko małe nadzieje utrzymania go przy życiu. W godzinach rannych zażądał on tłumacza i podyktował mu testament. Stan zdrowia leżącego w tym samym szpitalu kapitana Maxa Prussa jest lepszy. Lehmann oświadczył tłumaczowi, iż nie zna on przyczyn katastrofy.

LONDYN (Pat). Wśród zwłok ofiar katastrofy w Lakehurst znaleziono zwłoki miejscowego mieszkańca, który był obecny w porcie lotniczym w chwili lądowania i nie zdążył usunąć się na stronę.

LAKEHURST (Pat). W stanie zdrowia kapitana Lehmanna i Prussa zaszła pewna poprawa. Lekarze nie ręczą jednak za utrzymanie ich przy życiu.

LAKEHURST (Pat). Dwie ciężko poparzone osoby, których tożsamość nie została dotychczas ustalona, zmarły w szpitalu, przez co liczba ofiar katastrofy podniosła się do 36.

NIEZNANE PRZYCZYNY KATASTROFY.

WASZYNGTON (Pat). Sekcja lotnicza departamentu handlu rozpoczęła dochodzenie, by wyświetlić przyczyny katastrofy „Hindenburga“. Już obecnie w amerykańskich kołach oficjalnych uważają, iż główną przyczyną katastrofy było wypełnianie go wodorodem.

Przypominają, iż dr. Eckener przewidywał, że podczas pierwszej podróży zeppelina do Stanów Zjednoczonych będzie użyty gaz helium. Wszystko było już przygotowane, by została dostarczona odpowiednia ilość tego gazu, ale Niemcy nie zgodziły się na wywóz koniecznej ilości dewiz. Operacja napełnienia sterowca helium jest dosyć kosztowna, a z drugiej strony Stany Zjednoczone i Kanada są jedynymi krajami, posiadającymi naturalne źródła helium. Eckener był więc zmuszony w dalszym ciągu używać wodoru, pomimo niebezpieczeństwa pożaru.

LAKEHURST (Pat). Dyrektor portu lotniczego w Lekehurst Gil Robb Wilson oświadczył: W eksplozji, która zniszczyła aerostatek, dziwne jest to, iż pierwszy wybuch nastąpił w zbiornikach wodoru w tyle statku.

Aerostatek gotów był już do zakotwiczenia, kiedy płomienie objęły jego tył. Osoby, które uratowały się, znajdowały się w gondoli z maszynami.

Oświadczenie swe p. Wilson zakończył, jeszcze raz twierdząc, iż jest coś dziwnego w przyczynach tej katastrofy.

LUKSUSOWY STEROWIEC.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Berlina podaje następujący opis aerostatku, który zginął w katastrofie:

Sterowiec „Hindenburg“, należący do Towarzystwa „Zeppelin“ został wybudowany w roku 1932 w Friedrichshafen. Długość jego wynosi 248 metrów, średnica 41 metrów. Był on zbudowany z duraluminium. Pojemność jego wynosiła 290 tysięcy metrów sześciennych. Sterowiec ten powinien być wypełniany za pomocą helium. Odstąpiono jednakże od tej zasady z powodu zbyt wielkich kosztów. „Hindenburg“ posiadał 4 motory o sile 1000 koni każdy. Szybkość jego wynosiła około 150 km. na godzinę.

Kabiny, przeznaczone dla pasażerów mogły pomieścić 50 osób. „Hindenburg“ należał do najbardziej współczesnych i najnowszych zeppelinów. Wewnętrzne urządzenie było zbytkowne. W kabinach znajdowała się ciepła i zimna woda. Specjalna sala była przeznaczona na palarnię.

Bilet do Lakehurst kosztował 1000 marek, do Ameryki Południowej — 1500 marek. Przeciętna podróż z Frankfurtu nad Menem trwała dwa i pół dnia. Z Frankfurtu do Rio de Janeiro — 4 dni. Towarzystwo British Aviation Insurance Company oświadczyło, iż „Hindenburg“ został w znacznym stopniu asekurowany w Londynie. Jedynym niebezpieczeństwem, jakie mu groziło, była możliwość zderzenia. Helium, jako zbyt kosztowne, nie było używane do wypełniania statku, a wodór, używany w tym celu, może zapalić się w chwili zderzenia.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ FILM.

NOWY JORK (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych wyświetlano już w kinoteatrach Nowego Jorku filmy, przedstawiające przebieg katastrofy „Hindenburga“. Obraz filmowy odznacza się takim realizmem i dokładnością, że wiele kobiet w czasie wyświetlania go zemdlało. Film ten, ze względu na to, iż daje obraz katastrofy, począwszy od pojawienia się małego obłoczka dymu na przodzie sterowca, aż do chwili gdy płomienie ostatecznie go strawiły, posłuży jako materiał dla komisji śledczej.

Marsz. Rydz-Smigły obywatelem honorowym Krotoszyna

POZNAŃ (Pat). Z Krotoszyna donoszą: We wtorek wieczorem na specjalnie zwołanym zebraniu rady miejskiej m. Krotoszyna uchwalono jednogłośnie nadanie Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu godności obywatela honorowego. Uchwałę tę rada miejska m. Krotoszyna, powzięła jako pierwsze miasto w Wielkopolsce.

Zwycięstwa Woźniakiewicza i Sipinskiego w Mediolanie

MEDIOLAN (Pat). W czwartek po północy dwaj polscy bokserzy Woźniakiewicz i Sipiński rozegrali dwa spotkania w ramach bokserskich mistrzostw Europy, odnosząc dwa cenne zwycięstwa. Przeciwnikiem Woźniakiewicza był Irlandczyk Kerra. Zwyciężył wysoko Woźniakiewicz.

Sipiński walczył z Belgiem Denthine, wygrywając przez dyskwalifikację przeciwnika w trzeciej rundzie. Belg walczył nieczysto i otrzymał dwa ostrzeżenia przed dyskwalifikacją. Pierwszą rundę wygrał Polak, w drugiej Belg jest nieco lepszy ,ale w trzeciej zaznaczyła się znowu przewaga Polaka.

Litwa mistrzem Europy w koszykówce

RYGA (Pat). W finale mistrzostw Europy w koszykówce, odbywających się w Rydze, Litwa pokonała Włochy 24:23 (11:9), zajmując pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwa Europy. Wicemistrzem zostały Włochy. W walce o trzecie miejsce Francja pokonała Polskę 27:24 (13:15), spychając nas na 4 miejsce.

Nożycami przez prasę

Zapomnieli o Batorym

„Dziennik Bydgoski“ pisze o „Danziger Neueste Nachrichten“:

> W ostatnim numerze pismo to donosi swym czytelnikom, że Prezydent Polski mianował Stefana Batorego, profesorem uniwersytetu wileńskiego, podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

No! Gdańszczanie mogli wszystko zapomnieć o Batorym, ale tego zwycięskiego oblężenia, jakie ten profesor wileńskiego uniwersytetu wypłatał Gdańskowi, nie powinni byli zapomnieć. Dobrze znają gdańscy redaktorzy historię własnego miasta.

Pel — mel.

Prace organizacji wileńskiej OZN

W oznaczonym terminie 4 maja wpłynęły do prezydium okr. wileńskiego OZN protokuły zebrań zespołowych, stanowiących zakończenie zjazdu z dnia 19 kwietnia rb.

Zespoły wybrały kandydatów do swych władz, przyczem na przewodniczących zapronowano dotychczasowych kierowników prowizorycznych, wyznaczonych przez prezydium.

Dyskusja w sprawach programowych była we wszystkich niemal zespołach bardzo ożywiona. Należy podkreślić jako objaw dodatni, że zespoły nie przyjmowały bezkrytycznie i biernie wygłoszonych na zjeździe referatów i przemówień. W wielu zespołach wysuwano nowe momenty, analizowano deklarację i przemówienia z punktu widzenia pracy w zespole oraz podkreślano nasuwające się wątpliwości.

Wszystkie te kwestie omówione i wyjaśnione zostaną na konferencji kierowników zespołów, która odbędzie się dnia 13 maja. Do tego czasu załatwiona będzie również przez prezydium nominacja władz zespołowych.

Na posiedzeniu w dniu 5 maja prezydium powołało komisję kwalifikacyjną w składzie 5 osób, która w porozumieniu z kierownikami zespołów załatwi sprawę przyjęcia nowych członków.

Na tymże posiedzeniu prezydium postanowiło — dla uniknięcia wszelkich nieporozumień — podać do publicznej wiadomości, że żadne z pism periodycznych miejscowych i zamiejscowych nie jest oficjalnym ani nieoficjalnym organem prasowym okręgu wileńskiego OZN.

Teatr Lutnia

Balet hinduski Menaka

Wilnianie znajdują przyjemność w nazywaniu Wilna „miastem Mickiewicza“, nie wiadomo tylko, czy przyjemność tę podzielałby sam Mickiewicz. Autor „Sonetów krymskich“, poeta, który wprowadził do mowy polskiej zatrzęsienie wyrazów wziętych z egzotyki wschodniej, przyszedłby na pewno na balet „Menaka“ — przyszedłby i z przykrością stwierdziłby, że wielu, wielu jego pseudo wielbicieli „nie pokwapiło się“. Stosunek bowiem wilnian do sztuki jest barbarzyński i, mimo całej reklamowanej tradycyjności, — nowobogacki.

Na „środzie“ astrologa w turbanie był tłok jak na odpuście, na doskonałym balecie — sala ledwo wypełniona. Takie doświadczenia usprawiedliwiają potem wyczyny najordynarniejszej reklamy, bo jakże? — jeśli ci ludzie nic nie czytają, o niczym nie wiedzą, no to trudno — chcąc ich ściągnąć trzeba łgać co się zmieści i obiecywać dreszczyki sensacji. Uff!...

Balet Menaka dobrze zasłużył na swój sukces międzynarodowy. Nie przyniósł on wprawdzie „przebojowej“ ekspresji, ani też nie dał jakiejś orgii tańca, ale możemy go sprawiedliwie zestawić z najlepszymi baletami za to, co jest jego wspaniałą odrębnością, za kompozycję tańca z muzyką induską.

Baletów takich widziano w Europie zaledwie parę. Normalnie muzyka spełnia jedynie rolę akompaniamentu, tutaj zespół orkiestrowy jest współautorem — usadzony w odpowiednich strojach na scenie, według kompozycji przekątnej, działa on dekoracyjnie, a nawet więcej, gdyż tak, jak Cygan-skrzypek, oddzielający się od orkiestry, by przygrywać (z „interpretacją“) tańczącemu czardasza, staje się poniekąd współuczestnikiem tańca, tak i ten zespół, śpiewający i grający na wymagających znacznej ruchliwości i nieznanych nam instrumentach, przyciąga oko i bierze jakby na siebie część „taneczności“

Zrozumiemy to tym lepiej, gdy przypomnimy, że historycy tańca orientalnego podkreślają jego raczej zawodowy niż powszechny charakter, jego sakralność lub widowiskowość raczej niż zabawowość. Jak z płaskorzeźb na świątyniach Indyj, moglibyśmy z tego tańca odczytać teokratyczną koncepcję życia, tudzież obyczajowość wielomilionowego narodu a zwłaszcza rolę kobiety w życiu tego kraju.

Taniec hinduski nie zna prawie skoku. To taniec przyziemny, „danse basse“, jakby powiedziano za czasów Henryka Walezego. To taniec dydaktyczno-religijny, lub epicki — w pierwszym zwłaszcza wypadku pełen skomplikowanej symboliki w ustawieniach, kostiumerii i ruchach, w drugim zaś — zmierzający do pantominy przez nastrojową ilustracyjność.

Stąd właśnie olbrzymia rola muzyki na scenie i stąd niezwykłe, czarujące wrażenie, gdy muzykanci z tancerzami tworzą jakby duet, gdy się kontrapunktują, dopełniają, poddają sobie wzajem motywy, albo też przeciwnie, wyczyniają ekwilibrystyczne sztuki, oparte na polirytmii (jak np. w „Tańcu Sziwy“). Gdy „Taniec smoka“ jest wdzięczną pantominą, bliską już popularnego „Matelota“, to odtańczona przez Menakę „Jutrzenka“ oraz przez jej partnera —taniec Wisznu Balu sięgają po silne efekty ilustracji nastrojowej. Tu muzyka (odmiana gitar, flety, cymbały z płytek, a nie strun, gongi i przedziwne bębny hinduskie, wibrujące pod palcami) uzyskuje rolę niemal przeważającą, w swej dziwnej instrumentacji, uzupełniając niesamowicie możliwości zawodzącego głosu ludzkiego, opowiadając przez bogate onomatopeje pejzaż akcji, przepowiadając jej perypetie przez niespodziewane zrywy, natężenia i rytmu. Powiedziano o niej „łagodna“, kołysząca... — Dobrze, zgodzimy się, że kołysze ona najstraszliwsze namiętności natury, utajone w snach koszmary i żądze, że koi trujące tęsknoty, przywodząc monotonią frazowania myśl o nieistnieniu, o Nirwanie. Dopiero wysłuchawszy tej muzyki można zrozumieć plastykę problemów Josepha Conrada, europejczyka zaplątanego w liany.

Oto jest instrumentacja, której można by użyć w tylokrotnie dyskutowanych sposobach recytowania poezji w radio! „Bolero“ Ravela, w takim zestawieniu, wydałoby się kompozycją karmelkową.

O balecie samym powiemy że jest doskonale taneczny. Zgodnie z tradycjami i celami swej sztuki, tancerze swymi, jakby ciężkimi (od dźwięczących branzolet równie jak od przyciągania ziemi) nogami jakby wrastają w ową najfantastyczniejszą glebę Indyj, by — nasyciwszy się, zdawałoby się jej namiętną treścią — wystrzelić hieratyczną dramatycznością układu i doprawdy szaloną już wymową rąk. — Teraz już rozumiem, dlaczego Sziwę rzeźbią wielorękiego! — zawołał jeden z widzów. Rozwibrowani tancerze również wyglądają na wielorękich, a po sękach, którymi wybuchają te żywe i brzęczące drzewa — zdają się spływać soki, węże i błyskawice. I jeszcze muzyka...

Nie bardzo mogę uwierzyć, że tańce te nie są wcale europeizowane. Wspaniała symfonia mitologiczna „Deva Vijaya Nrtya“ — tak! Za tym czuło się symbolikę, wobec której dyskutanci z ostatniej „środy literackiej“ czuliby się bezsilni ze swym pojęciem „deformacji“. Ale niektóre tańce jakoś nam się godziły z naszymi nawet gustami zbyt dobrze by nie przypuścić możliwość pewnej adaptacji. A może to działał czar owej wrodzonej taneczności, który przebijał czysto w każdym ruchu p. Menaki zwłaszcza i jej partnera? — W każdym razie musimy pięknie podziękować świetnej artystce i jej doskonałemu zespołowi, że pokazując nam taniec północnych głównie Indyj, uzupełnili opierającą się raczej na motywach Kambodży i wysp Sunda Nyolę Ynlokę, oraz, że komponując w tak frapujący sposób muzykę i głos ludzi z tańcem, pozwolili nam choć trochę przeniknąć w ducha kultury indyjskiej.

Józef Maśliński.

Emigracja polska w Belgii

(Od własnego korespondenta)

Bruksela, w maju.

Kiedy król Holandii usiłował stłumić powstanie Belgów, Mikołaj I obiecał mu posłać posiłki. Tymczasem wybuchło w Polsce powstanie listopadowe, car musiał skierować wojsko na front, a Belgowie niepodległość wywalczyli. Równoczesna walka obu narodów o wolność już je związała braterstwem broni, a zatrzymanie posiłków rosyjskich jeszcze bardziej je wzmocniło, to też wielka emigracja znalazła w Belgii bardzo serdeczne przyjęcie.

Niektórzy z wychodźców zajęli w Belgii wybitne stanowiska. Tak np. Lelewelowi zaproponowano katedrę na uniwersytecie w Brukseli, a generał Skrzynecki został wodzem wojsk belgijskich i on właśnie z uzbrojonego pospólstwa Belgów stworzył regularną armię.

Życzliwego również przyjęcia doznali w Belgii uchodzcy po upadku powstania styczniowego. Żyją tu jeszcze ich dzieci i oni sławy swej ojczyźnie przysparzają. Tak np. St. Jasiński jest najbardziej znanym dziś konstruktorem wspaniałych nowoczesnych domów w Brukseli.

Ci synowie Polaków nie tworzą dziś zwartej, odrębnej grupy, weszli w społeczeństwo belgijskie, żyją w nim, jednak do swego pochodzenia przyznają się z dumą i życiem polskim interesują się. Np. p. Weber, syn powstańca, pułkownik belgijski, bywa w Liege na uroczystościach polskich, a w przemówieniach swych podkreśla, że jego serce szczególnie odczuwa echa z ojczyzny ojców, lecz obowiązki trzymają gdzieindziej.

Trzon dzisiejszej emigracji polskiej w Belgii stanowią górnicy. Pojedyńczo przybywali tu Polacy już przed wojną, większy napływ rozpoczął się w r. 1922, a w latach 1926—1930 przybywały całe transporty po kilkaset niedzi. Po r. 1930 wobec ograniczeń, wywołanych względami społeczno-politycznymi, masowe sprowadzanie ustąpiło miejsca przyjazdom pojedyńczym, teraz znowu jesteśmy świadkami sprowadzania masowego.

Liczba polskiej emigracji zarobkowej w Belgii wynosiła ok. 17 tysięcy, w czym rodzin ok. 5 tysięcy. Obecnie przybyło 2,100, ma przybyć jeszcze 3 tysiące.

Element polski jest tu bardzo rozmaity.

Najstarszą grupę stanowią dawni Westfalacy. Przybyli tu pojedyńczo, prędko się jednak skupili, wyróżnia ją się bowiem wybitnie wśród ogółu Polaków. Są to ludzie na ogół starsi, przywiązani do religii i tradycyj narodowych oraz do form organizacyjnych towarzystw górniczych o charakterze religijno-narodowym, żywa wśród nich jest jeszcze tradycja walki z Niemcami o polskość, znać też chęć przewodzenia innym, co się wyraża w nierzadkim wypominaniu, że kiedy oni już pracowali i organizowali, — dzisiejsi „wielcy" działacze jeszcze spali lub wcale ich nie było. Wśród nich także są najwięksi „gębacze" ze braniowi; kiedy się ich słucha, stają w myśli sławni mówcy, hen, dawnej saskiej epoki.

Zaraz po „Westfalakach" zaczęli przybywać pojedyńczo Polacy z Polski bezpośrednio lub przez Francję. Wśród nich dość znaczna jest liczba takich, którzy wyjeżdżali z kraju, mając na sumieniu jakieś sprawki, na których uregulowanie lepiej było w domu nie czekać. Dziś nic im władze belgijskie zarzucić nie mogą. Wśród tych górników najżywsza jest chęć powrotu do ojczyzny. Wśród nich najczęściej daje się słyszeć narzekanie na trud pracy, oni też często szukają lepszego losu, przejeżdżając z jednej kopalni do drugiej.

Polacy przybyli później z ojczyzny niepodległej, wnieśli na emigrację nową atmosferę, w której tradycyjne obrzędy westfalackie dobrze już trącły myszką. Co energiczniejsi wzięli się do organizowania nowych towarzystw i w myśl zasady, że należy iść z prądem czasu, chcą dawne organizacje likwidować. Rozpoczęła się walka, która się wzmogła szczególnie, gdy obok dawnego „Sokoła" powstała tu nowa, niemal równorzędna w oczach emigrantów — organizacja Związku Strzeleckiego. Od roku 1933—34 po prostu wre.

Działają tu, oczywiście, nie tylko względy ideowe. Dużą rolę grają: opinia, poparcie władz i bodaj najważniejsza — ambicja, aby zostać prezesem. Dzięki temu spory między organizacjami najczęściej przybierają charakter kłótni osobistych, nieraz bardzo burzliwych. One to doprowadziły do tego, że władze kopalniane belgijskie zaczęły rozróżniać Polaków i ich organizacje; Polaków lubią jako najlepszych górników i bardzo porządnych ludzi, organizacyj nie lubią jako siedliska i źródła kłótni. Dochodziło do tego, że nawet zakazywano Polakom zebrań na terenie własności kopalni. Ci, oczywiście umieli znaleźć sobie lokal i poza tym terenem kopalnianym, np. w kafejce na terenie gminy.

Są jednak sprawy, wobec których wszystkie spory milkną. Są to uroczystości narodowe i religijne —: na „gwiazdkę", przy wspólnym opłatku, przy solennej Komunii św. dzieci, w rocznicę odzyskania niepodległości, czy 3 maja, cała miejscowa Polonia występuje jak mur. Wobec przyjazdu wysokiego dygnitarza z Polski stoją oni na czele emigracji i dyrektor kopalni zwracają się do prezesów z apelem, aźeby zapomnieli o swych kłótniach, a wspólnie jak członkowie jednej rodziny zgodnie wystąpili. Na to jeden z prezesów najbardziej kłótliwych odpowiada, że jeszcze nigdy Polacy na emigracji nie różnili się pomiędzy sobą w tak ważnych chwilach, to i teraz swego frontu nie załamią. I rzeczywiście, nie znać było na tym froncie żadnej rysy. A to już nie było tylko przyzwyczajenie do obchodów, to była manifestacja, że pomimo wszelkich sporów i nieporozumień jesteśmy jednej krwi, jedną rodziną Polaków i „potrafimy czcić, co jest nasze, co jest swoje".

St. St—cz.

Hołd harcerzy na Zamku



W dniu 3 maja delegacje hufców harcerskich przybyły w uroczystym pochodzie na Zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zdjęcie przedstawia moment wręczania przez komendanta Głównej Kwatery Harcerzy adresu hołdowniczego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do rąk szefa gabinetu wojskowego gen. Schallyego, który w imieniu Głowy Państwa przyjął młodzież harcerską, dziękując jej za ten akt przywiązania do Pana Prezydenta.

Sensacje dnia

Złodziejską wyprawę do Paryża zlikwidowano na Dworcu Główn. w Warszawie

Przed dworzec Główny w Warszawie zajechało pięć taksówek, z których wysiadło liczne towarzystwo. Udało się ono do bufetu dworcowego, gdzie odbyło się pożegnanie wyjeżdżających czterech panów do Paryża na wystawę światową.

Jeden z wywiadowców zwrócił uwagę na jednego z tych panów, którego znał jako zawodowego złodzieja kieszonkowego. Poddał go więc obserwacji.

Po chwili panowie podeszli do kasy i kupili bilety do Paryża. Wówczas wywiadowca, który nie sądził, aby zawodowy złodziej otrzymał paszport zagraniczny, wszystkich zatrzymał. Reszta towarzystwa w tej samej chwili rzuciła się do ucieczki i zbiegła.

Czterech zatrzymanych odprowadzono do komisariatu, gdzie poznano w nich wszystkich zawodowych, wielokrotnie karanych złodziejów: Symchę Sznajdermana, Jankla Małchewkę, Arona Drogę i Abrama Wajsbauma.

Paszportów zagranicznych przy nich oczywiście nie znaleziono. Zachodzi podejrzenie, że jeden ze zbiegłych posiadał przy sobie komplet fałszywych paszportów zagranicznych, które miał oddać towarzyszom dopiero w pociągu.

Czwórkę złodziejską osadzono w areszcie.

Proces Szukalskiego w Poznaniu

Przed sądem poznańskim toczył się ciekawy proces prasowy przeciw wybitnemu rzeźbiarzowi Stanisławowi Szukalskiemu i redaktorowi „Tęczy" p. Józefowi Kisielewskiemu.

Akt oskarżenia zarzucał Szukalskiemu przestępstwo z art. 170, 152 i 127 k. k., czyli lżenie narodu i państwa, rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój i znieslawienie władz. Czynów tych miał się Szukalski dopuścić w artykule, zamieszczonym w „Tęczy". Artykuł ten został przez władze skonfiskowany, a przeciw autorowi i redaktorowi pismo prokurator Elznerowicz wytoczył oskarżenie.

Jako obrońcy wystąpili pp.: mec. Wlazło i mec. dr Hejmowski.

Wniosek prokuratora o wykluczenie jawności sąd odrzucił.

Pierwszy zeznawał Szukalski. Na wstępie zaznaczył on, że niezłośna mu jest dzisiejsza rzeczywistość, lecz pała głęboką miłością do narodu. Dzisiejsze czasy przypominają mu czasy króla Stasia i wołają o zasadniczą zmianę.

Następnie obszernie omówił swe życie. Urodził się jako syn kowala-emigranta, biorącego udział w wojnie burskiej w Afryce, że tułał się przez wiele lat po świecie w straszliwej nędzy, że kilkakrotnie znajdowano go na ulicach Ameryki nieprzytomnego z głodu, że nie skończył żadnej szkoły i że wszystko zawdzięcza sobie. Podniósł dalej, że nie rozumie mentalności pieczątek i nie może pojąć takich faktów, jak uznanie jego projektu pomnika Mickiewicza za najwspanialszy, a jednocześnie odmówienie mu zrealizowania tego projektu. Tłómaczy ten objaw jedynie to, że dziś w naszej sztuce zwycięża barbaryzm.

W tych warunkach załamuje się i niszczeje nasza młodzież. Tak dalej być nie może. Trzeba poruszyć sumienia. I dlatego ta kwestię poruszył oskarżony w artykule.

Po szeregu dodatkowych pytań Szukalski oświadczył, że uważa, iż i tak w Polsce stawia się za wiele pomników, a za mało myśli o obronności kraju.

Z kolei p. red. Kisielewski wyjaśnił, że zamieścił artykuł Szukalskiego z poczucia sprawiedliwości, gdyż po jego wystawie w Warszawie okazało się szereg artykułów w sposób niezwykle napastniczy krytykujących Szukalskiego, którego red. K. uważa za najwybitniejszego artystę polskiego.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, Szukalski raz jeszcze zabrał głos, referując założenia ideowe jego krakowskiej „Twórcowni".

Niektóre momenty przemówienia Szukalskiego publiczność licznie na sali zgromadzona nagradzała oklaskami.

Po naradzie sąd uznał Szukalskiego winnym publicznego znieważenia urzędów i skazał go za to na 50 zł grzywny. Red. Kisielewskiego sąd uwolnił.

Proces ten był szeroko komentowany na mieście i w kuluarach sądowych.

Wykrycie potajemnej mennicy i osadzenie fałszerzy w areszcie

Urząd śledczy m. st. Warszawy zlikwidował bandę fałszerzy, na czele której stał Wacław Majcherkiewicz (Młynarska Nr. 9).

Majcherkiewicz za współudział w fałszowaniu pieniędzy ze swym bratem Henrykiem został swego czasu skazany na trzy lata więzienia. Tym razem Majcherkiewicz dobrał sobie wspólnika Edwarda Bajera (Czerniakowska Nr. 92), znanego oszusta międzynarodowego i wielokrotnie karanego przez sądy w Polsce i za granicą, jak w Paryżu, Strasbourgu, Lionie i Liege, oraz w wielu innych miastach.

Na trop trzeciej potajemnej „mennicy" natrafiono w następujących okolicznościach:

Od pewnego czasu ukazały się na terenie Ochoty i Woli w obiegu fałszywe monety 1-złotowe. Monety te były wydawane przeważnie w kawiarniach i restauracjach, tak, że uwaga policji była skierowana jedynie na te lokale.

W dniu 30 ub. mies. policja wkroczyła do kawiarni przy ul. Towarowej Nr. 8, gdzie zastała Majcherkiewicza i Bajera. Na widok policji usiłowali obaj ulotnić się z kawiarni, zostali jednak przez policję ujęci. W czasie rewizji w mieszkaniach u Majcherkiewicza i Bajera znaleziono fałszywe monety. W mieszkaniu Bajera, przy ul. Czerniakowskiej Nr. 92, znaleziono cztery matryce i inne przyrządy, służące do wyrobu fałszywych monet 1-złotowych. W chwili, gdy policja wkraczała do mieszkania Bajera, przyjaciółka jego Anna Wielgosz, usiłowała matryce wyrzucić przez okno na podwórze.

Wszystkich osadzono w areszcie.

Niemiła przygoda Kurnakowicza

Znany artysta Jan Kurnakowicz przed przedstawieniem w „Teatrze Polskim" w Warszawie posłał krawca miejscowego, Zielińskiego do sklepu po pieczywo.

Z. nabył chleb razowy w Kawiarni Polskiej (Oboźna 11).

Gdy Kurnakowicz ukrajał kromkę i zaczął konsumować, poczuł nagle dziwny niesmak.

Po sprawdzeniu okazało się, iż w chlebie znajdowały się jakieś nieczystości. Kurnakowicz dostał torsyj, które powtarzały się kilkakrotnie.

Wezwano policjanta, który zabrał „smaczny" chleb do 10 komisariatu celem pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela piekarni.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja cmentarnego

W Warszawie aresztowano poszukiwanego listami gończymi policji kilku państw aferzystę i opryszka Marcelego Rombalskiego — lat 48. Zamieszkiwał on przeważnie w uzdrowiskach, unikając meldowania się.

Rembalski, który był swego czasu grabarzem na cmentarzu „Pére La Chaise" w Paryżu był kierownikiem między narodowej szajki złodziei i kupców handlujących przedmiotami, skradzionymi z grobów. Ostatnio zamieszkiwał on w Pradze Czeskiej pod przybranym nazwiskiem i posiadał tam willę.

Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość gotówki i papierów wartościowych, oraz ozdoby i klejnoty, przedstawiające znaczną wartość, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży cmentarnych.

Zatrzymano poza tym wspólników złodzieja: kupców Adama Witkowskiego i Szulima Gurlinkia, którzy prowadzili składy skradzionych przedmiotów.

Reportaż i mandat karny

Wczoraj okręgowy sąd odwoławczy w Wilnie przystąpił do rozpatrywania sprawy współpracownika naszego pisma red. Włodzimierza Hołubowicza, oskarżonego o zwołanie nielegalnego zgromadzenia w dniu 6-go lipca ub. na dziedzińcu Aleksandra Draguna we wsi Jeśmanowce, gm. gródeckiej, pow. mołodeczańskiego.

WYPAD W TEREN.

Red. Hołubowicz w lipcu ub. roku został wysłany przez redakcję do wsi Jeśmanowce dla sprawdzenia informacyj, które posiadaliśmy, na temat ciężkiej sytuacji tej wsi i ustosunkowania się do niej niektórych dzięki miejscowych władz administracyjnych oraz policji. Chodziło głównie o metody postępowania i o ocenę skutków, wywoływanych przez te metody. Plonem tego wypadu w teren był reportaż p. t. „Walka z komunizmem". (K. W. 10/VII 36 r.), oparty na bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami wsi Jeśmanowce i stwierdzający m. in. zbyt rygorystyczne stosowanie szeregu drobnych przepisów przez policję w odniesieniu do tej wsi oraz to, że „w sercach i umysłach gospodarzy wsi Jeśmanowce narasta żal z tego powodu".

PELAGIA KOŁUBAKOWA.

Między innymi była mowa o biednej skrzywdzonej przez los, a zapewne i przez ludzi Kołubakowej, prawdopodobnie analfabetce. I ta właśnie Kołubakowa zameldowała policji o tym, że bawiący we wsi dziennikarz zwołał zgromadzenie, przewodniczył na nim i że na „porządku obrad" była sprawa szkoły białoruskiej. Tak przynajmniej sformułował jej zameldowanie jeden z posterunkowych z Jarszewicz, nie podając ani po budek, ani okoliczności, towarzyszących temu zameldowaniu. Dodał jednak ogólnikowo, że wywiad potwierdził to informacje.

SPRAWA ZASADNICZA.

Referent bezpieczeństwa starostwa mołodeczańskiego, do którego wpłynęło to doniesienie, uznał, że dowodów winy jest dość i wymierzył w rezultacie grzywnę w wysokości 15 złotych.

15 złotych, suma nieduża. Chodzi jednak o sprawę zasadniczą dla dzienni-

(Dokończenie na str. 4-ej)

3 Maj na Górnym Śląsku



Moment defilady oddziałów złożonych z wychowanków Szkoły Górniczej, przyszłej chluby ziemi śląskiej.

Ksiądz Rossaint skazany na 11 lat więzienia

Przed 3-ma mniej więcej tygodniami rozpoczął się w Berlinie niezwykły proces duchownych katolickich, oskarżonych o działalność antypaństwową, prowadzoną wespół z organizacjami komunistycznymi.

Bezpodstawność oskarżenia, wyraźnie tendencyjny sposób przeprowadzania śledztwa, staranne wynajdywanie nieistotnych błahych szczególików z ich życia i nadawanie im politycznego charakteru — wszystko to omawialiśmy już na łamach naszego pisma.

Obecnie w sprawie tej zapadł wyrok, oczekiwany z naprężeniem przez cały kulturalny świat. Niestety, ziścił on wszystkie najgorsze przypuszczenia i ostatecznie odsłonił oblicze trzeciej Rzeszy w stosunku do Kościoła katolickiego.

Wyrok ten, który jest wyzwaniem, rzuconym przez hitleryzm całemu światu chrześcijańskiemu, brzmiał w sposób następujący:

Oskarżony Józef Rossaint za działalność zmierzającą do dokonania zdrady stanu — 11 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżony Steber za te same przestępstwo — 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżony Jülich — 2 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw obywatelskich.

Oskarżeni Clemens, Himmes i Schäfer z braku dowodów winy zostali zwolnieni.

Jeżeli teraz zestawimy niektóre momenty procesu, w których ujawniały się w sposób możliwie najjaskrawszy polityczne tendencje współczesnych Niemiec, z motywami wyroku, podanymi do publicznej wiadomości przez prezesa sądu, mimowoli ogarnia nas smutek i obawa niezbyt wesołej przyszłości.

Jednym z zarzutów, który stale wypływał podczas przewodu i który ze szczególnym naciskiem podkreślało oskarżenie, były pacyfistyczne przekonania oskarżonego księdza Rossainta i prowadzona przez niego pokojowa propaganda. Przewodniczący podczas rozprawy kilkakrotnie w ostrych słowach podnosił występność i niemoralność (!) tego rodzaju wystąpień, zaś oficjalne organy prasowe zaznaczały te ustępy tłustym drukiem w swych sprawozdaniach z procesu.

W motywach wyroku powoływano się na to iż dobro narodu niemieckiego jest najwyższym prawem i że wszystko co staje mu na przeszkodzie musi być radykalnie złamane.

To proste zestawienie wykazuje nam jasno, co w obecnym stanie duchowym społeczeństwa niemieckiego uważane jest za stojące w sprzeczności z dobrem narodu.

Kościół katolicki przez swój międzynarodowy charakter z natury rzeczy predysponowany jest do propagowania i krzewienia idei pokoju i zbliżenia poszczególnych narodów; jeżeli sięgniemy wzrokiem wgłąb historii zauważymy, że rola Kościoła była na tym polu bardzo znaczna i nieraz dawała wysoce pozytywne rezultaty w postaci łagodzenia konfliktów i wynajdywania pokojowych sposobów porozumienia się.

Jedną z konsekwencyj takiego położenia i takiej roli dziejowej Kościoła jest to, że nie może on znaleźć sobie miejsca ani możliwości rozwoju tam, gdzie ślepy szowinizm stanowi najwyższą wytyczną narodowej polityki.

Dlatego też nie należy zbytnio dziwić się takiemu obrotowi, jaki mogliśmy obserwować w ostatnim procesie; tym bardziej jednak w takich chwilach stają się aktualne słowa Tomasza Manna, który w liście otwartym do dziekana wydz. filozoficznego na uniwersytecie w Bonn pisał: „...I do czegóż doprowadzono Niemcy w ciągu tych czterech lat? Zrujnowane moralnie i materialnie, wyniszczone przez zagrażające całemu światu zbrojenia i powstrzymujące go od realizacji wielkiego dzieła pokoju; obarczone powszechną niechęcią i obserwowane przez sąsiadów z obawą i odrazą, znajdują się u progu katastrofy“. **I.**

Nowe władze w rolniczym ustawodawstwie oddłużeniowym

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 30 ukazała się ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 roku, która wprowadziła następujące ważniejsze zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych:

1) Przedłużyła do dnia **31 grudnia 1938 r.** termin składania do urzędów rozjemczych wniosków o obniżenie długów z tytułu działów rodzinnych i reszty ceny kupna gruntów;

2) Przedłużyła do dnia **31 grudnia 1940 r.** termin do którego można spłacać długi rolnicze przewyższające 500 zł. papierami wartościowymi określonymi w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 23 października 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 589) według ich wartości nominalnej;

3) Przedłużyła do dnia **31 grudnia 1940 r.** termin, do którego długi rolnicze, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, mogą być skonwertowane na pożyczki długoterminowe w 4 i pół proc. listach zastawnych, umarzalnych w okresie do 55 lat;

4) wprowadziła w przepisach dotyczących przedterminowanej spłaty długów rolniczych gotowizną, zmianę polegającą na tym, że obecnie w okresie do **31-go grudnia 1940 r.** długi rolnicze posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A mogą być spłacane w części lub w całości przedterminowo, z tym że każda zapłata gotowizną będzie umarzać **200 proc. zapłaconej** sumy.

Należy zaznaczyć, że na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego za gospodarstwa grupy A uważa się takie gospodarstwa których obszar nie przekracza 100 ha.

Rowery poszły w ruch



Podczas strajku autobusów, który przed kilku dniami zakończył się w Londynie, zdobyły olbrzymią popularność rowery. Dziesiątki tysięcy cyklistów ciągnęło codziennie do fabryk i biur, a po południu do domu. Rowery formalnie zalewały wszystkie ulice Londynu.

Wiadomości radiowe

PIOSENKA I GITARA W KONCERCIE RADIOWYM.

Chór revellersów „Wesoła Piątka“ wystąpi dnia 8 maja o godz. 19,30 przed mikrofonem lwowskim w ciekawej audycji „Piosenka i gitara“. Wesołe piosenki o dowcipnych tekstach przeplatane będą melodyjnymi utworami na gitarę hawajską w wykonaniu Ferdynanda Bociańskiego.

„WESOŁA SYRENA W PIEKLE“.

Piekło również idzie naprzód z postępem czasu. Smoła, siarka, łamanie kołem — to przestarzałe anachronizmy, zdaniem Andrzeja Nowickiego, autora zabawnej „Syreny“, którą Polskie Radio nada dnia 8 maja o g. 22.00. Obecne piekło wygląda jak sanatorium, gdzie męki potępionych i prace diabłów noszą charakter naukowy. „Psychologiczne podejście do grzesznika“ — oto hasło dzisiejszego Hadesu.

TRANSMISJA Z BUDAPESZTU koncertu muzyki cygańskiej.

Dnia 8 maja o godz. 21,25 rozgłośnie Polskiego Radia transmitują z Budapesztu wielki koncert, w wykonaniu orkiestry cygańskiej, złożonej z kilkuset osób. W programie koncertu starodawne pieśni cygańskie, II „Rapsodia Węgierska“ Liszta i Marsz Rakoczy'ego. Utwory te usłyszą radiosłuchacze, odegrane na różnorodnych instrumentach, charakterystycznych dla orkiestry cygańskiej, jak np. „terogato“; koncert ten poprzedzi o godz. 21,15 pogadanka Tadeusza Szpotańskiego p. t. „Cyganie — Świat nieznany“.

Maj w przysłowiach

Maj jest wyczekiwany z niecierpliwością i z radością: „Witaj nam, maiczku, z słowikiem w gaiczku“ — tymi słowy pozdrawia go przysłowie ludowe, a że śpiew słowików budzi tęskne myśli zakochanych, przeto „pierwszy maja poranek jest tęskliwy dla kochanek“. Pięknie szumią i pachną w tym miesiącu lasy: „w maju szumne soseneczki wonne puszczą ci chojneczki“.

Upały i susza w maju nie wróżą nic dobrego, pożądane są nawet lekkie chłody i przelotne deszcze: „na pierwszego maja szron obiecuje hojny plon“ i „chłodny maj, dobry urodzaj“. Zły to jednak znak, kiedy akurat pierwszego maja pada, bo „pierwszego maja deszcz nieurodzaju wieszcz“ i „kiedy pierwszy maj płacze, będą chude klacze“. Deszcze natomiast późniejsze i szybko przechodzące są zapowiedzią dobrych urodzajów: „kiedy mokry maj, będzie żyto jako gaj“. Najlepsze są deszcze po burzy: „częste w maju grzmoty, rozpraszają chłopom zgryzoty“, bo „grzmot w maju, sprzyja urodzaju“. Zresztą deszcze majowe są nieszkodliwe, gdyż „deszczyk majowy — jak łzy panny młodej — „niedługotrwały“ i „w maju kwarta deszczu, kropla błota“. Jedynie długotrwałe deszcze są szkodliwe „wody w maju stojące szkodę przynoszą łące“. Maj jest też decydującym miesiącem dla posiadaczy pasiek, bo „gdy się w maju pszczoły roją, takie roje w wielkiej cenie stoją“, „rój pszczół w maju furę siana ale lada co na św. Jana“.

O dobrym skutku majowych deszczów mówią też przysłowia dotyczące świąt i świętych: „deszcz w św. Floriana (4 maja) skrzynia groszem napchana“, a gdy „na Wniebowstąpienie deszcz mały, mało pa szy przez rok cały“ i „mokre Zielone Święta dają tłuste Boże Narodzenie“.

Przełomowymi datami w maju są dni św. św. Pankracego, Serwacego, Bonifacego (12, 13, 14 maja), bo „Pankracy, Serwacy i Bonifacy — źli na ogrody chłopacy“ i „jak się rozsierdzi Serwacy, to wszystko zmrozi i przeinaczy“, natomiast „jasny dzień Pankracego przyczynia wina dobrego“. Również święto Bożego Ciała, przypadające tego roku 27 maja, jest prognostykiem urodzajów i pogód: „dzień Bożego Ciała pogodny urodzaj znaczy“ i „jaki dzień jest w Boże Ciało, takich dni potem niemało“.

Nieraz maj bywa tak chłodny, że przyjemnie jest jeszcze grzać się przy piecu: „maj, resztę bydłu daj, oblec się w kożuch i za piec się wwal“, zwłaszcza że „przed Serwicjuszem nie trzeba się pewnego lata spodziewać“. Tego jednak roku w związku z wczesną Wielkanocą, można się spodziewać, że przynajmniej druga połowa maja będzie już zupełnie ciepła. Pomijając to, że już w dzień 15 maja „św. Zofija ciepło rozwija“ pewne jest, że „po św. Trójcy zima się kończy, koło Bożego Ciała czegóżby chciała?“ Mimo wszystko nie zawodzi być przezornym: „do św. Ducha nie odkładaj kożucha“.

Dni różnych świętych w maju są wytycznymi dla robót w polu i w gospodarstwie. „Jak się zasieje len w św. Stanisława, to tak rośnie jak ława“ i „św. Stanisława — pierwszy siew prosa. a ostatni owsa“, „św. Stanisław len sieje, Zofia konopie, a Urban jęczmień i owies każe kończyć, chłopie“. Na św. Zofię muszą kobiety wziąć się do roboty: „Dalej prządki! bo Zofia motowidłem wywija“. Pięknie jest już o tym czasie w polu, bo „dla św. Zosi kłos się podnosi“ Na „Boże Ciało siej proso śmiało“, o „Bożym Ciele siej tatarkę śmiele“, a „po Bożym Ciele można pszenicę zaorać śmiele“. **Em.**

Dobra pani



Znana angielska mistrzyni jazdy konnej Greta Nieholls, niedawno wyszła zamąż. W dniu ślubu ulubiony jej koń „Old Bill“ ukończył 23 lata. Z tej racji Niehols przed udaniem się do ślubu, w asyście orszaku weselnego i w ślubnej sukni, nakarmiła ulubieńca przysmakami.

Reportaż i mandat karny

karza, który chce mieć bezpośredni kontakt z terenem, z żywymi ludźmi, który chce mieć informacje o zagadnieniach, nurtujących w społeczeństwie, nie z komunikatów redagowanych przy stoliku urzędowym, lecz bezpośrednio od zainteresowanych.

Sprawa została wczoraj odroczona na wniosek obrony do 31 bm. dla zbadania świadków w osobach Pelagii Kołubakowej, Aleksandra Draguna i posterunkowego Stanisława Syrwicza, który przyjął opisane wyżej zameldowanie Kołubakowej. Zeznania tych świadków będą niewątpliwie bardzo ciekawe.

NIE BYŁO ZGROMADZENIA.

Z wyjaśnień red. Hołubowicza, udzielonych sądowi wynika, że po przybyciu do wsi nie zwoływał żadnego zgromadzenia a tym bardziej na żadnym nie przewodniczył. Przybycie nieznajomego do wsi było atrakcją dla dzieciaków. Przyszło też paru gospodarzy i kilka bab, aby pogapić się na „miastowego“.

Na marginesie tych wyjaśnień można dodać, że wieś zachowała się tak jak zachowują wsie nasze w powiatach północno-wschodnich wobec każdego turysty lub badających kulturę ludową, zabytki archeologiczne, glebę, sytuację ekonomiczną i t. d. Każdy był zaciekawiony zaintrygowany, każdy chciał pomówić na temat swej nędzy, swoich kłopotów i zasięgnąć rady. A tym bardziej, gdy się dowiedzieli, że do wsi przybył ten, „który pisze w gazetach“, specjalnie dla opisania kłopotów ich wsi.

CIEKAWY EPIZOD.

Po odroczeniu rozprawy zaszedł na sali ciekawy epizod, godny zanotowania. Jeden z obecnych na sali świadków w innej sprawie, p. Wacławski, kierownik kółka rolniczego w Gródku mołodeczańskim, powstał i powiedział mniejwięcej tak:

— Panie sędzio ja chcę zeznawać w tej sprawie. Słuchałem i serce mi się kraje.

Okazało się, że p. Wacławski zna Aleksandra Draguna i kłopoty wsi Jeśmanowce. Dragun w ciągu kilku lat skarżył mu się nieraz, że policja miejscowa obdarza go zbyt wielką uwagą i że skutki tej uwagi są dla niego bardzo uciążliwe. Mec. Zasztowt-Sukiennicka prosiła sąd o zbadanie tego świadka. Sąd odmówił temu, uznając, że informacje, dostarczone przez p. Wacławskiego, nie miałyby bezpośredniego związku ze sprawą.

JESZCZE BĘDZIE OKAZJA.

Dziś poprzestajemy na tym sprawozdaniu. Dla omówienia tej sprawy będziemy mieli jeszcze okazję w dalszym ciągu procesu.

Ze świata kobiecego

Różne opinie

W Polsce są sprawy i fakty tradycyjnie uznane za dobre czy wspaniałe i ogół patrzy na osobnika, podważającego te zdania, jak na wariata. A jednak po tem przychodzą odmienne prądy historyczne, odmienni ludzie i trzeba zdanie zmieniać. Z jednej strony uczy to poczucia niepokojącej względności wszystkiego, z drugiej budzi tolerancję i po wstrzymuje odruch oburzenia wobec rewelacyjnych twierdzeń. Mówi się: Sienkiewicz—artysta, nieposzlakowany Polak i surowa polska cnota. A tu znów pada twierdzenie: „nigdy nie otrzymałby nagrody Nobla, gdyby nie był masonem".

Tyle dzieci deklarowało „A jak poszedł król na wojnę". Konopnickiej i wy rosły dzielnie a zdrowo. No, a teraz okazało się, że wierszyk zatruty jest przez żydo-masonów. Świętochowski w „Genealogii teraźniejszości" przerył jak kret czasy stanisławowskie, żeby współczesności ułatwić strząśnienie z szat Rzeczypospolitej dawnego robactwa. A swo ją drogą mocno to zatruło humory niektórym z młodzieży. Mickiewicz stał niezachwiany jak mur, a teraz już szkraby z klasy II, a tym bardziej z trzeciej wyrywają się z ławek, żeby zakomunikować na podstawie Boy'a belfrowi o romansie wieszcza z Deybelówną albo ponuro informują klasę, że został otruty w Konstantynopolu. Ryje się wszystko na prawo i nalewo, pada zewsząd próchno daw nych wierzeń, odkrywają się nowe horyzonty, co wczoraj było jasne, dziś jest ciemne — i odwrotnie, aż męt powstaje w głowie. No, weźmy choćby Konstytucję 3 Maja. Naród zawsze czcił ją sztandarami i obchodami, aż huczało po ulicach.

Biorę jedno z pism i czytam:

...„Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł" — te „pierwsze słowa ustawy rządowej z 3-go maja 1791 roku są odsłonięciem największego błędu jej twórców i jednej z najistotniejszych przyczyn końcowej klęski. Owa wiara we wszechpotęgę ustawy, tak charakterystyczna dla „racjonalizmu osiemnastego stulecia nakazała autorom Konstytucji Majowej dla „formalnego, teoretycznego wzmocnienia „państwa osłabić jego siły rzeczywiste, „pogłębić rozterkę wewnętrzną w narodzie i uczynić go przez to bardziej bezbronnym w obliczu wrogiego najazdu. „Co więcej owa wiara w zbawczość nowej ustawy konstytucyjnej sprawiała, że „zdecydowano się narzucić ją w drodze „zamachu stanu, uchwalając przy obecności niespełna czwartej części członków „Izby Poselskiej i Senatu". („Podbipięta" Nr. 18).

No, i cóż wy na to?

Ale tak jest ze wszystkim. Bardzo cierpią na tej „względności" zdań i opinii kobiety, do których, jako do matek, część młodzieży udaje się po informacje, a czasami po to, żeby w dyskusji „przejeździć się" po starych poglądach. Dobrze byłoby, żeby właśnie kobiety znalazły i dla siebie nić wytyczną w labiryncie wszelakich sprzeczności, że w sprawie, która nazywa się „Polska" najważniejsze są nie partie, koniunktury, zwycięstwa i klęski, ale wysoka moralność i silne charaktery. Prawość i miłość wyczuwa się intuicją. Wyczuwają to kobiety !... historia. Wielkie idee karmić trzeba krwią i pieśnią, nawet idea Chrystusowa na tym wyrosła. Pieśń jest szczera i otwarta, szla chetna i bezinteresowna. Pieśń nie węszy po zakamarkach mieszkań wielkich ludzi, nie pełza pod ich łóżkami ani nie patrzy na nich wtedy, gdy z musu przyrodzenia ludzkiego są chwilami niepoetyczni. Pieśń opiała ludzi i fakty w chwili, gdy wyrastają nad poziom codzienności. Kto by chciał pn. uciec od wielkości Piłsudskiego, nie zdoła tego uczynić. Pieśń takiego znajdzie w ulicach miasta, na gościńcach i drogach, na polnej miedzy, w chacie wiejskiej i w warsztacie robotnika, choćby uszy zatykał i oczy zasłaniał od jej blasku. Gdyby się spytano, co jest w historii wielkie, powiedziałabym: „co budzi miłość, nienawiść i pieśń czy klechdę".

„Niech będzie tak, jak zechce pieśń" — to powiedzą i kobiety nękane „różną opinią".

Ska.

Do członkiń Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Przypominamy wszystkim członkiniom naszym o ich obowiązku organizacyjnym, czyli o wzięciu udziału w obradach **Walnego Zebrania Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego, które odbędzie się w niedzielę 9 maja 1937 roku o godz. 10.**

Zw. Pr. Ob. Kobiet ma tak szeroką rozpiętość pracy na najrozmaitszych terenach, że tylko takie walne zebrania dają możność poszczególnym członkiniom zorientowania się w całokształcie pracy organizacji.

Walne zebrania są pewną rewją sił, rozproszonych po Wilnie i powiecie, są jedynym momentem, kiedy mniej efektowne na zewnątrz ale owocne w pracy działy i referaty mogą przedstawić bilans swych poczynań. Jest to zarazem chwila, kiedy po wysłuchaniu i rozejrzeniu się w przepracowanym materiale organizacyjnym, można udzielić miejsca rzeczowej krytyce, która może dać impuls do zmian pewnych albo do wprowadzenia ulepszeń, dotychczas niestosowanych.

Wszystko to wymaga obecności jak największej ilości członkiń. Tylko zły stan zdrowia albo podobne bardzo ważne okoliczności mogłyby je od obowiązku stawienia się na zebranie zwolnić.

Zresztą Walne Zebrania cieszą się obfitą frekwencją, więc to wezwanie skierowane jest przede wszystkim do tych, które dotychczas na nich bywały rzadko albo wcale, stojąc od ważniejszych prac Związku zdaleka

Prosimy o przybycie i rozejrzenie się w pracach, a wierzymy, iż szybki nurt organizacji porwie najbardziej opieszałe ze sobą.

Porządek dzienny rozpoczyna się od nabożeństwa w kościele Św. Jerzego o godz. 8.45, a dalsze obrady od godz. 10 ej odbywać się będą w lokalu Stowarzyszenia Techników ul. Wileńska 33.

Nagroda za najpiękniej ukwiecony balkon

Zarząd zrzeszenia grodzko-powiatowego Z. P. O. K. postanowił uchwałą swego posiedzenia w dn. 4. V ufundować nagrodę pieniężną za jeden z najpiękniej udekorowanych kwiatami balkonów w Wilnie.

Kronika życia kobiecego

W kronice ruchu kobiecego pod datą 1936 zanotowano następujące wydarzenia:

Międzynarodowe kongresy — ogółem 4.

M. Rady Kobiet — konferencja w Indiach kongres w Dubrowniku.

M. Federacji Kobiet pracujących zawodowo — kongres w Paryżu.

M. Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem — kongres w Krakowie.

Liga Narodów. 17 kobiet wchodziło w skład 16 delegacyj rządowych na Zgromadzenie Ligi Narodów. Z tych — dwie zostały powołane na stanowisko wiceprzewodniczących Komisyj, jednej powierzono opracowanie raportu Komisji.

14 kobiet znajdowało się w 12 delegacjach narodowych na M. Konferencji Pracy. Na żądanie szeregu państw — w r. 1937 na Zgromadzeniu Ligi Narodów będzie omawiany Statut prawny kobiet. W tym celu Sekretariat Ligi Narodów i M. Biuro Pracy od r. 1935 zbierają dane dotyczące położenia kobiet — politycznego, cywilnego i ekonomicznego.

W poszczególnych państwach zaszły następujące fakty z dziedziny ruchu kobiecego:

w Austrii — zmarła Marianna Hainisch — jedna z najznakomitszych pionierek austriackiego ruchu kobiecego;

w Anglii — po raz pierwszy kobieta odpowiadała na mowę tronową króla w parlamencie;

w Belgii — wniosek złożony prze hr. Carton de Wiart, nadania kobietom prawa głosu w czasie wyborów prowincjonalnych, przepadł nieznaczną większością głosów;

W czasi wyborów do Izby Deputowanych wybrano 2 kobiety, do senatu kooptowano 3 kobiety;

w Brazylii — na skutek wakansu została mianowana do Izby Deputowanych p. Berta Lütz, przewodnicząca Federacji postępu kobiecego;

w Danii — dzięki tej samej koniunkturze z grona zastępców weszła do senatu p. I. Hansen, adwokatka z Kopenhagi;

w Finlandii — wybrano więcej aniżeli poprzednio kobiet do parlamentu, ogółem 16.

(„Praca Obywatelska" Nr. 8).

Książki nadesłane do Redakcji

„Sprawy Narodowościowe" Nr. 6 — 1936 r.

„100 Pieśni Żołnierskich" Adama Kowalskiego. Gł. Ks. Wojsk.

Z życia świetlicy w Zamoszu

Świetlica w Zamoszu należy do trzech organizacyj: Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej. Współpraca jest miła, szczera i owocna. I nic w tym nie ma dziwnego, łączy nas przecież wspólny cel: podniesienie poziomu kulturalnego, wniesienie radości i wesela w życie smutnej wsi kresowej i jej mieszkańców.

Wyniki naszej pracy są już dziś widoczne: młodzież nas rozumie, dąży do oświaty, świetlicę swą kocha, a wieczory pracy czy rozrywki w niej spędzane, są najmilszymi chwilami dla młodzieży.

W roku 1936—37 rozpoczęto pracę w miesiącu październiku. Młodzież zostala podzielona na zespoły według jej osobistych zainteresowań w ten sposób, że utworzyły się 2 zespoły Przysposobienia Rolniczego, 1 zespół Samokształcenio wy żeński, 1 zespół Spółdzielczy, w którego skład wchodzą chłopcy i starsi gospodarze.

Poza tym, młodzież zorganizowana należy do zespołu Śpiewaczego i Teatralnego.

Są u nas 4 organizacje młodzieżowe: Strzelcy, Strzelczynie, Strażacy i Samarytanki. Gromadzą one razem około 70 osób płci obojga.

W zespołach młodzież pracuje samodzielnie pod opieką przewodniczącej Z. P. O. K. i referenta Zw. Strzeleckiego.

Każdy zespół ma wyznaczony 1 dzień w tygodniu, w którym zbiera się w świetlicy, omawia pracę przerobioną w domu, dzieli się z sobą trudnościami, rozwiązuje wspólnie kwestie zawiłe i niezrozumiałe, wyznacza pracę na tydzień następny.

W niedzielę natomiast jeden z uczestników każdego zespołu opracowuje referat z pracy tygodniowej i dzieli się zdobyczą wiedzy z uczestnikami zespołów pozostałych, z rodzicami i mieszkańcami wsi, którzy chętnie przybywają na niedzielną świetlicę.

Świetlica niedzielna to wielka uroczystość dla całej wioski. Śpieszą na nią tłumnie i starzy i młodzi nie zważając na zaspy śnieżne, słotę czy mróz. Lokal naszej świetlicy jest dość obszerny a pomieścić nie może wszystkich.

Na program świetlicy w niedzielę składają się:

1) Pieśni patriotyczne, strzeleckie, ludowe jedno i wielogłosowe; 2) Referaty z Przyspos. Rolniczego, z nauki o Polsce współczesnej i o spółdzielczości; — 3) Dyskusje nad referatami; 4) Inscenizacje; 5) „Baby" lub „Dziady"; 6) Żywa gazetka: wiadomości z zagranicy, z kraju i miejscowe; 7) Gry i zabawy towarzyskie; 8) Humor; 9) Modlitwa strzelecka.

W świetlicy mamy radio 3-lampowe wspólnie przez organizacje zakupione. Mamy szafę, zakupioną przez ZPOK, w której na półkach leżą pisma i gazety jak: „Plon", „Przysposobienie Rolnicze", „Strzelec", „Prosta Droga" i dwa dzienniki: „Kurjer Wileński" i „Polska Zbrojna".

Obydwa dzienniki przysyłane są nam codziennie przez Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Ostatnio zaprenumerowaliśmy dla świetlicy „Pisma Zbiorowe o Marszałku Piłsudskim".

Utrzymanie świetlicy jest bardzo kosztowne, lecz przy wysiłku trzech organizacyj wiele zrobić można.

W bieżącym roku zostały zorganizowane dwa kursy dla dziewcząt: kurs szycia przez Związek Strzelecki opłacony przez uczestniczki kursu i kurs trykotarstwa, którego koszta pokrył całkowicie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wielką radością w życiu Zamosza był wspólny opłatek urządzony staraniem wszystkich organizacyj. Byli i goście za proszeni: prezes Strzelca Piotr Białucha, kpt. Tokarski i kpt. Traczewski, instruktor ośw. pozaszkolnej Ignacy Saja, miejscowy ks. prob i okoliczna inteligencja.

W Zamoszu odbywa się kurs społeczno-samokształceniowy dla przodowników świetlicowych z terenu trzech gmin: bohińskiej, opeskiej i jodzkiej, urządzony przez inspektorat szkolny w Brasławiu, a subsydiowany przez starostwo. W dniu 6 maja br. odbyło się uroczyste zakończenie tego kursu połączone z zakończeniem prac zespołów samokształceniowych miejscowych i gminnych.

Praca w świetlicy nie poszła na marne, nie ma w wiosce pijaństwa, gry w karty ani wieczornych.

Młodzież milej i chętniej bawi się w świetlicy pod okiem rodziców i swych kierowników.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Stoisko polskie na wencie dobroczynnej w Nicei



W Palais des Fêtes w Nicei odbyła się wielka wenta dobroczynna na dochód szpitala dla dzieci, którego jednym z założycieli jest Polak p. Lenval i którego imieniem został nazwany szpital. Podczas wenty zostało zorganizowane stoisko polskie, urządzone z dużą estetyką i cieszące się wielkim powodzeniem. W stoisku tym sprzedawano na dochód wymienionego szpitala różne wyroby polskie jak: koronki śląskie, płótna lniane, obrusy poleskie, lalki w strojach ludowych, oraz czekoladki Wedla. Wszystkie wyroby polskie zostały bardzo w krótkim czasie rozchwytane. Zdjęcie nasze przedstawia polskie stoisko z trzema paniami z Polonii nicejskiej w roli sprzedawczyń, w strojach krakowskich.

Fragment utworu scenicznego

„ORZESZKOWA"

...Na scenie łóżeczko, a na nim bla da Klemunia. Obok siedzi Elizka, a z boku w fotelu śpi dostojna staruszka, opu ściwszy ręce na rozpoczęty haft. To babka dziewczątek.

Klemunia: ...Śpi... A mnie jest lepiej. Więc choć wstać nie mogę, możemy się pobawić w coś dziwnego. W sny.

Elizka (wzdycha): Nie mam teraz humoru. Ty jesteś ciągle niezdrowa i p. Michaliny nie ma. Ja ją strasznie kochałam. No i dlaczego tak?

Klemunia: Mama mówi, że trzeba nam było kogoś starszego. Że p. Michasia była za młoda i mało co umiała. Pociesz się, Elizko. Przecież jest teraz babcia z nami, no i pozostała Fräulein.

Elizka: Fräulein! U — nienawidzę! Babcia jest kochana, ale to co innego. Nie, nie, Klemuniu. Ja nie pocieszę się. Zupełnie humoru nie mam. Myślę, że to nowy papo tak zrobił. Mama tylko na niego patrzy. Mama jest teraz taka wesoła i nigdy nie ma czasu. (Przerwa) — Klemuniu, może ty płaczesz?

Klemunia: Ale n...nie!... Tylko chcę być zdrowa i głośno tupać nogami. — Znów tak cicho mi w sercu, że słychać jak coś z daleka nadchodzi. Nie rozumiem tego i boję się (wtulila twarzyczkę do poduszki).

Elizka: Klemuniu!

Klemunia (podnosi głowę): Musisz mówić do mnie ciągle, żebym nie słyszała, jak to „coś" zbliża się. Ty jesteś młodsza, ale ty możesz chodzić, a ja tu leżę, więc musicie mię bawić, jakbym była najmłodsza. Zdrowy jest zawsze starszy. — Opowiesz mi bajkę?

Elizka: Opowiem.

Klemunia: Nie wiem dlaczego ale chciałabym o Wowie, o tym chłopczyku, który mieszkał obok nas i umarł, chociaż był taki milutki i chociaż był Moskalem.

Elizka: Dobrze. Mnie wszystko jedno. Więc słuchaj. (Klemunia opiera twarz na dłoni). Wowa nie był synem tego „czynownika". To nam się tylko zdawało. — To był maleńki polski król. Powiedziano mu: będziesz mieszkał u tych obcych ludzi i udawał, że jesteś obcy dla swego narodu. Tak trzeba będzie robić, aż póki nie urośniesz.

Klemunia: Ale matka jego kochała go.

Elizka (bagatelizuje): Bo myślała, że do niej należy. Lecz tak nie było. Srebrne gołębie latały do niego w nocy.

Klemunia: — Przez zamknięte okno?

Elizka: Tak, co to im znaczy! To nie zwyczajne gołębie. Miały przywiązane do łapek liściki z czerwoną pieczęcią. Przynosiły je Wowie. Bo to były rozkazy z nieba. Matka Boska uczyła go rzeczy polskich, żeby nie zapomniał.

Klemunia: Więc kto on był?

Elizka: No, powiedzieć ci? (pochyla się). Stefan Batory

Klemunia: Stefan Batory? Ten, co tu w Grodnie? Jakie to dziwne!

Elizka: Nic dziwnego! Wprost urodził się na nowo, bo potrzebny był. Ale musiał się kryć. Widzisz. On to miał zrobić wielką wojnę. Miał wszystko wymyśleć i uplanować, żeby nie było żadnej omyłki. Miało być także powstanie z chorągwiami, muzyką i śpiewem na znak zwycięstwa.

Klemunia: Bez bitwy?

Elizka: — Trochę z bitwą. No, ale przecież byłyby armaty huczące, dużo ostrych pik i takie mrowie ludzi, że wszyscy wrogowie by uciekli. Rozumiesz? On wszystko przygotowuje. Nikt nie zna, że on jest „On".

Klemunia: Mówisz: przygotuje? Ale przecież on był maleńki, miał jasne włoski i umarł.

Elizka (niecierpliwie): Był maleńki, bo miał jeszcze dużo czasu. Jasne włoski, żeby go nie poznano. A nie umarł, bo jeszcze swego nie zrobił.

Klemunia (bardzo blada wzdycha głęboko i radośnie): Nie um to ułożyłaś. Z tym umieraniem tak ciężko mi się pogodzić. Doktor szeptał coś babci. Babcia wczoraj płakała. To o mnie. A ja nie wiem, jak to się umiera. Czy to bardzo boli? Czy wtedy jest duszno? I jak potem będzie? Nic nie rozumiem!

Elizka (patrzy na nią): — Nie potrzebujesz rozumieć, bo w ogóle się nie umiera.

Klemunia (łapie ją za rękę): Jakto?— Jakto?

Elizka: Mówię ci! Ja w to nie wierzę. To nie może być. Dotknij mię znowu. — Poczuj. No, widzisz, że jesteśmy razem? Jakże możemy umrzeć. Musimy być razem. To wprost jest głupio tak myśleć, że umrzesz, Klemuniu. Ja nigdy nie umrę. Ani ty.

Klemunia (słabo): A jakże my zrobimy?

Elizka: Zwyczajnie! Jak się nam ode chce żyć... (Połóż się, Klemuniu, jesteś zmęczona)... Jak się nam odechce żyć, pójdziemy szukać takiej bożej bramy. — Jest złocista i rzeźbiona w rajskie ptaki. Rzeźba rusza się i śpiewa. Może to żywe ptaki? Zastukamy raz, drugi i trzeci... Wtedy brama zaśpiewa słowiczym głosem i będą dzwonity zdaleka dzwonki... sto dzwonków... tysiąc dzwonków... Rozchylą się bramy... Nic się nie boli, Klemuniu!...

Klemunia: N... nic... Mów... dalej...

Elizka: Rozchylą się bramy i zobaczymy pełno takich ślicznych kwiatów. Trochę się nam zakręci od tego w głowie — od zapachu — od śpiewu — od jasności... Wśliźniemy się i schowamy wśród gęstych krzaków jaśminowych. — Schowamy się od tej śmierci... na wszelki wypadek. Skryjemy się w ogrodzie same go Boga...

Klemunia (senne): Samego Boga! — (Opada głębiej w poduszki).

Elizka: Bóg nie może nam pozwolić umrzeć... U Boga śmierci wcale nie ma (Urywa przestraszona). Klemuniu, co ci jest? Klemuniu! Czemu nie odpowiadasz? (Zrywa się z krzesła). Babciu, babciu, o. budź się! Zobacz, czemu Klemunia nie odpowiada?... Babciu, ja się boję!...

Eugenia Kobylińska

Sprawa o zniesławienie inż. Puzynowskiego w Nowogródku

Sąd grodzki w Nowogródku rozpoznał sprawę właściciela folwarku Pietrowicze, Michała Kiersnowskiego, oskarżonego przez nadleśniczego inż. Józefa Puzynowskiego o zniesławienie i obrazę. Jak wynikało z aktu oskarżenia p. Kiersnowski będąc na audiencji u wojewody nowogródzkiego, nazwał inż. Puzynowskiego cynikiem, bezbożnikiem i defraudantem i prosił, aby przeniesiono go z pow. nowogródzkiego. Wojewoda, po otrzymaniu tych zarzutów na piśmie, skierował sprawę do prokuratora, który przeprowadził dochodzenie przeciwko inż. Puzynowskiemu i w rezultacie umorzył sprawę.

Przed sądem M. Kiersnowski potwierdził zarzuty, stawiane inż. Puzynowskiemu.

Oskarżyciel prywatny, zbadany w charakterze świadka, wyraził przypuszczenie, że M. Kiersnowski, stawiając mu zarzuty, powodował się zemstą osobistą, gdyż inż. Puzynowski, będąc radnym gminy, wpływał na bezwzględne ściąganie podatków od oskarżonego.

Świadek obrony, Gołygowski, mówił, że w 1925 roku, kiedy inż. Puzynowski był inspektorem składnicy drzewa w Nowojelni, zginęło na niej 98 m. kw. budulca, że później w 1931 r. sprzedano w nadleśnictwie Łowce kupcowi Kupersztejnowi budulec I ktg, jako drzewo na opał, przez co skarb państwa narażony został na duże straty. Na zakończenie powiedział: „Dzisiaj p. Puzynowski skarżył dwóch urzędników o zabicie dzika wartości 16 zł, a Kupersztejna nie ścigał o tysiące złotych". A gdy adw. Szarejko zapytał za co świadek został przez inż. Puzynowskiego zwolniony, odpowiedział iż w piśmie nie podano powodu. Wie jedno, że usunięto go mimo iż spełniał swe obowiązki jak najlepiej. Obecnie świadek ten jest leśniczym w maj. Strawinskiego.

Świadek Hutnik, były gajowy, który w 1933 r. zamieścił w „Kurjerze Wil. Nowogródzkim" list o malwersacji i nadużyciach w nadleśnictwie Łowce, stawia drżącym głosem jedynie pytania, dlaczego działo się to, dlaczego tamto. Sąd każe mu siadać.

Jeden z następnych świadków powiedział, że na nazwisko jego wypisano sześć asygnat na budulec, wówczas gdy kupował on tylko jeden raz. Inny świadek zeznał, że inż. Puzynowski kazał mu przyznać się do winy skradzenia drzewa i zapłacił za niego grzywnę 15 zł. Drzewo to inż. Puzynowski zabrał jakoby dla siebie.

W końcu zeznali doprowadzeni świadkowie kpt. Wotruba komendant P. W. i por. Ankiewicz komendant Strzelca. Obaj zeznali na okoliczność zasług inż. Puzynowskiego, jako kierownika strzelca w Łowcach i działacza społecznego. Kpt. Wotruba zaznaczył m. in., że jeżeli p. Kiersnowski miał jakieś osobiste pretensje do inż. Puzynowskiego, to jako oficer rezerwy powinien był szukać satysfakcji na innej drodze.

Sąd uniewinnił p. Kiersnowskiego z art. 255, natomiast z art. 256 skazał na 50 zł grzywny.

Byk zmasakrował 12-letniego chłopca

W majątku Zalesie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie byk rozpłodowy porwał na rogi 12-letniego chłopca, Jakuba Bratkiewicza i przygniótł go do ściany.

Gdy zaalarmowani krzykiem chłopca parobcy przybiegli mu na ratunek, wówczas rozjuszone zwierzę wyniosło swą ofiarę na rogach z obory. Dopiero po dłuższej walce z bykiem udało się parobkom zdjąć z rogów zmasakrowanego chłopca, który zaraz potem zmarł.

Tajemnicza zbrodnia

Mieszkańcy wsi Miszuty, gm. Kozłowszczyzna, pow. postawskiego, znaleźli w rzece Hołubica zwłoki kobiety, do której przywiązany był kamień wagi około 15 kg. Jakkolwiek zwłoki były już w stanie rozkładu zdołano rozpoznać, że była to 57-letnia Felicja Glińko, mieszkanka wsi Stachowskie, gm. weropajewskiej. Władze prokuratorskie i policyjne prowadzą energiczne dochodzenia w celu wykrycia okoliczności tajemniczej śmierci.

Egzaminy polowe w szwedzkiej szkole oficerskiej



Szwedzki książę Karol Jan, podczas egzaminu z wyszkolenia bojowego na kursie oficerskim w szkole wojskowej Karlberg pod Sztokholmem.

Zabójstwo

4 mb. o godz. 17 na 2 km. od Lebiedziewa w stronę Prud został zabity Andrzej Łopato z Morosiek, gm. lebiedziewskiej i ciężko ranny Bazyli Byczek, kanonier. Zabójstwa dokonali Mikołaj, Michał i Bazyli Byczkowie ze Skoworodek. Zarządzono za nimi pościg. Jako podejrzanych o współudział zatrzymano Aleksego Tokajłę i Filipa Raduka.

Słonim

— SPŁONĘŁA SZKOŁA I SEROWARNIA.

W dniu 5 bm. w os. Krasnystaw, gm. dziewiątkowickiej, spalił się dom mieszkalny Bronisława Mizgiera, w którym mieściła się szkoła powszechna. Straty wynoszą zł. 7,920. Spaliły się urządzenia domowe, częściowo inwentarz szkolny, serowarnia gospodarza i t. p. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego od parnika do ziemniaków, umieszczonego w przybudówce przy ścianie domu mieszkalnego.

W dniu 4 bm. Głowsiewiczach, gm. żyrowickiej, spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła Zofii Kozielewskiej. Pożar spowodowały dzieci, bawiące się na podwórku, w pobliżu budynku. Straty wynoszą zł. 1.500.

Postawy

— SPŁONĄŁ CHLEW — ZOSTAŁ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Edward Daszkiewicz z Cucek, gm. postawskiej, zameldował, że w nocy na 1 bm. spalił mu się chlew, ubezpieczony na zł. 50. W czasie pożaru poszkodowany nie był obecny to też spaliło mu się całe mienie. Daszkiewicz oblicza straty na zł. 500, gdyż chlew służył mu za mieszkanie.

W Ciszewie, gm. kobylnickiej, w nocy z 2 na 3 bm. spalił się dom mieszkalny i chlew Marii Cichoniowej oraz stodoła Marii Kozakiewiczowej. Straty obliczają na zł. 700. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Brasław

— POKRAJAŁ 75-LETNIĄ STARUSZKĘ.

2 bm. ok. godz. 8. na drodze ok. kol. Opsa, dwie stare niewiasty z Kumpiń, gm. opeskiej, spotkały nieznanego im mężczyznę, który bez żadnej przyczyny rzucił się na nie i dwukrotnie ranił nożem w lewą rękę jedną z nich, 75-letnią Elżbietę Bieluniową. Uszkodzenie ciała jest lekkie. Napastnika zatrzymano. Podał się on za Stefana Pyzika, ur. w Krakowie. Jest on włóczęgą, ma sparaliżowaną prawą rękę i nogę, robi wrażenie umysłowo chorego.

— OGIEŃ W RĘKU DZIECI.

W kol. Wiata, gm. leonpolskiej, 30 ub. m. spalił się dom mieszkalny, chlew i sprzęty domowe, ogólnej wartości, około zł. 1250, należące do Jana Tyczki. Pożar powstał w chlewie, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dzieci poszkodowanego.

Rozrywki umysłowe

UKŁADANKA. (3 punkty).
Ułożył p. Alarys.

Ułożyć 10 wyrazów 5-cio literowych, których litery środkowe czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów.

Wyspa na morzu Tyrreńskim 1, 2, 3, 4, 5
imię żeńskie 7, 6, 2, 4, 2
państwo w Europie 8, 2, 9, 5, 2
każdy mieć musiał 10, 2, 11, 7, 2.
korona papieska 11, 5, 2, 4, 2
napój alkoholowy 12, 13, 8, 7, 2
wschodnia część Polski 7, 4, 14, 15, 16
inaczej wysiłki 11, 4, 17, 8, 16
nabiał 10, 2, 15, 18, 19
inaczej wspólnie 4, 2, 20, 14, 10

REBUSIK (Nad. Cer.) (3 punkty)

2 za — 4 za — 3 za + 8 za — 2 za
16 ne — 32 ne + 54 ne + 22 ne

ZADANIE DLA KLASYKÓW.
(2 punkty).

W pewnym gimnazjum uczeń powiedział do kolegi: „Gdyby Cyceron usłyszał, jak mówimy po łacinie, to by się przewrócił w grobie".

Na czym polegała nielogiczność powiedzenia?

KRÓTKA SZARADA (1 punkt).
(Ułożył p. Alarys).

Czy wprost, czy wspak
Zawsze ten sam ptak.

BILETY WIZYTOWE (po 1 punkcie).

A. Z. MARS

ONOMEK

REBUSIK.

365—366 de SOL—SI S

PYTANIE.

Ile nadejdzie rozwiązań zadań z niniejszego numeru?

(Za trafną odpowiedź — nagroda książkowa).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
zam. w Kurjerze Wil. z dn. 24. IV. 37 r.

KŁOPOTY SZARADZISTY — AUTORA.
Nie ma tematu do szarady.

SZARADA JEDNORYMOWA —
An—te—na—ty

SZARADA.
Ku—ry—ty—ba

KALAMBUR — SZARADA.
Ma—rysia

PRZEKŁADANKA
1. karta
2. katar
3. krata
4. karat

SZARADA
Ba—to—ry

DRABINKA WIRÓWKOWA
Artur Grottger

KWADRATY MAGICZNE
kasa
ajer
serb
arba

agat
góry
arak
tyka

lawa
apis
wist
astr

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
Nadesłali z Wilna:

P. p. Alarys, Cereniewiczowa, Alberg Czepułkowska W., Jeśkiewicz M., Korzon A., Cederbaum J., Hryncewicz S., Klemmowa, Kostecki Z., Kozubska, Matwiejew P., Sadkiewicz W., Niedzielska N., E. Korzon.

Z poza Wilna:

A. Brzezicka z N. Wilejki, M. Jeleński z Mołodeczna, W. Gudenowa z Lidy, E. Stronczekówna z Nowogródka, J. Pleskaczewski z Żupran, S. Sanlecka z Łyszczyc, J. Juchniewicz.

Nagrody przez losowanie otrzymali: p. E. Stronczakówna — Nowogródek, p. Pleskaczewski z Żupran, Niedzielska N. z Wilna.

Rozstrzygnięcie konkursu autorskiego

Ponieważ czytelnicy nie głosowali więc Redakcja przyznała nagrody według swego uznania.

I nagrodę (2 książki) uzyskał p. Wacław Król (Rex), (Panie Rexa prosimy o dalszą cenną współpracę).

Nagrody pocieszenia przyznano p. Cereniewiczowej i p. „Alarysowi".

Samobójstwo wieśniaczki

2 bm. 39-letnia Zofia Warabowiczowa ze wsi Wielkie Lepie, pow. oszmiańskiego, gm. dziewieniskiej, utopiła się w stawie koło młyna w Dziewieniszkach. Zwłoki wydobyto. Warabowiczowa usiłowała już w marcu utopić się w studni, lecz wówczas uratowano ją.

Wycieczka nauczycielska z Wilna zwiedziła Rygę

6 bm. powróciła do Wilna wycieczka nauczycielska z Rygi, zorganizowana przez oddział grodzki Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Wycieczka wyjechała z Wilna 2 bm. i przybyła do Rygi 3 maja rano, gdzie na dworcu kolejowym uczestników wycieczki powitali przedstawiciele Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Rydze i przedstawiciele Zw. Naucz. Łotewskich w Rydze.

W pierwszym dniu pobytu wycieczka zwiedziła miasto i złożyła hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych udała się z wizytą do posła Rzplitej w Rydze, składając równocześnie wspólnie z Polonią w Rydze gratulacje z okazji Święta Narodowego.

Program następnego dnia objął zwiedzanie kilku szkół polskich. Wycieczka zapoznała się dokładnie z metodą i warunkami pracy nauczycielskiej w Rydze. Wieczorem zaś uczestnicy wycieczki udali się na raut, wydany przez związki nauczycielstwa polskiego i łotewskiego w Rydze, na którym były wygłoszone przemówienia przez prezeskę Zw. Nauczycieli Polskich Knitową, prezesa Nauczycieli Szkół Łotewskich Kreicenesa i kierownika wycieczki Kaz. Trybusiewicza. Z przemówień przebijała serdeczność i wyraźna przyjaźń nauczycieli obu krajów. W przemówieniach podkreślono, że nauczycielstwo obu sąsiednich państw będzie nadal dążyło do utrzymania jak najlepszych przyjaznych stosuków ze względu na to, że ma wszelkie możliwości urabiania obecnych i przyszłych obywateli w duchu przyjaźni przez pracę naukowo-wychowawczą w szkołach dla dobra obu krajów.

W ostatnim dniu pobytu wycieczka zwiedziła uzdrowisko kąpielowe w Kemeri i wybrzeża zatoki Ryskiej.

6 maja wycieczka opuściła Rygę, żegnana na dworcu kolejowym przez licznie zebrane nauczycielstwo polskie i łotewskie w Rydze.

Mignon G. Eberhart 3

Gdy pacjent zniknął...

W głębi korytarza rozległ się lekki trzask, oznaczający zapalenie lampki sygnałowej. Obejrzałyśmy się obie.

— Mój pacjent — rzekłam. Nancy ujęła znów za pióro, a ja zabrałam chińską tabakierkę i skierowałam się ku pokojowi Nr. 309.

Mój pacjent podparty wbrew zakazowi lekarza na kilku poduszkach, palił długie, czarne, obrzydliwie wonne cygaro, którego dym zakręcił mi w nosie od progu.

— No! — odezwał się. — Przyniosła pani ten flakonik?

— Owszem.

Piotr Melady miał dobrą pięćdziesiątkę, rzadkie, nieokreślone płowe włosy i ostro zacięte usta. Przy tym był drobny i nikły. Ostatnio chorował bardzo poważnie. Chociaż się na to nie zgadzał. Palił cygara, drwił z lekarzy i pielęgniarek i prowadził wojnę z córką i zięciem po staremu zaciekle.

— Długo się pani guzdrała — mruknął cierpko. — Proszę mi to dać — dorzucił, wyciągając rękę i spoglądając na mnie przebiegle. — W tym gołym szpitalnym pokoju nie ma nic takiego co by mogło radować wzrok.

Wyjaśnienie to nie było ani pochlebne, ani jak się później okazało, zgodne z prawdą. Nie z głodu estetycznych wrażeń posłał mnie tak nagląco mój pacjent po chińskie cacko. Odrazu mi się tak zdawało, ale się z tym nie wygadałam. Pacjnetom wolno mieć fantazje.

Szczupła, tępopalca ręka, porośnięta z wierzchu delikatnym płowym włosem, sięgnęła niepewnie po tabakierkę. Gdy wyszłam z łazienki, gdzie kładłam biały, szpitalny czepek, Piotr wpatrywał się chciwie w błękitny flakonik, obracając go w palcach i mrużąc oczy, przyćmione dymem z cygara, które trzymał mocno w zębach.

— Dr. Harrigan był u pana? — zapytałam od niechcenia, zabierając mu zręcznie jedną poduszkę i zniżając wezgłowie do poziomu, zbliżonego do nakazu doktora.

Spuścił oczy, ale nie zaprotestował.

— Był. Operacja wyznaczona na jutro rano. Powiada, że wszystko będzie dobrze. — Urwał i dokończył niedbale: — Wyjdę z tego, ma się rozumieć, ale że on głupi, to głupi.

Podniosłam brwi. Mam swoje zdanie o doktorze Harriganie, ale nie wypada mi tego mówić.

— Świetny chirurg — rzekłam, biorąc termometr.

— Rozpustnik! — mruknął, nie wyjmując cygara z ust i nie odrywając oczu od błękitnego cacka, podskakującego w nerwowych palcach. — Pijak. Schodzi na psy.

— Najlepszy chirurg w B. — dorzuciłam natrząsając energicznie termometr.

— Był najlepszy — poprawił Piotr. — Mówię pani, że on długo nie pożyje. Wystarczy spojrzeć na jego brzuch i worki pod oczami, żeby zrozumieć, jak z nim jest. A przecież nie wiele starszy ode mnie. Uważa, że ze mną jest źle. O, niech pani nie potrząsa głową. Mam oczy. Wiem, co on myśli o moim stanie. Ale przekona się pani, że ja jego przeżyję.

— Może mu pan zaufać całkowicie. Pozwoli pan zmierzyć sobie temperaturę?

— Czyż ja mu nie ufam? Nie potrzebuje mi pani mówić, że to jedyny lekarz w promieniu wielu mil, który mi może pomóc. Sam o tym wiem. — Rzucił mi ostrego zeza. — Czyż w innym wypadku oddawałbym się bez zastrzeżeń w ręce... — Urwał. Mówił, jak zwykle lekkim, ironicznym tonem, ale przy ostatnich słowach w głosie jego zabrzmiała nuta brutalnej szczerości: — mojego najgorszego wroga?

Naturalnie, cały szpital wiedział, że dr. Harrigan i Piotr Melady byli przez szereg lat serdecznymi przyjaciółmi i że zerwali z sobą nagle z niewiadomego powodu. Teraz nieprzyjaźń ich była równie serdeczna jak niegdyś przyjaźń. Jeżeli chodziło o wyrażenie opinii w jakiejkolwiek sprawie, nigdy się nie zgodzili na jedno. Piotr Melady miał za sobą pieniądze i autorytet, dr. Harrigan — blask, rozgłosk i wpływy potężnych pacjentów. Nie ulegało wątpliwości, że pomimo swoich wad, doktór cieszył się u wszystkich niezmiennym zaufaniem — nawet teraz, kiedy, jak się wyraził Piotr, zjeżdżał po równi pochyłej. Poza szpitalem pewnie nikt nie zdawał sobie sprawy, z jakim przyśpieszeniem ten człowiek leciał w przepaść.

— Jeżeli kto mnie uratuje, to tylko on — ciągnął Piotr Melady. — I ja go nienawidzę, a on mnie. — I znów w głosie jego zadźwięczała nuta takiej srogiej prawdy, że nie zdołałam ukryć wrażenia.

Przeszył mnie ostrym spojrzeniem i uśmiechając się jednym kątem zaciętych ust, rzekł zwyczajnym głosem:

— No, panno Saro, musi pani przyznać, że on nie ma za grosz etyki. Dlatego, że jest sławny, pozwala sobie na rzeczy, na które inny lekarz aniby się nie odważył, aniby się chciał odważyć. Lekarze są na ogół etyczni. Inaczej nie mogliby egzystować. Harrigan do niedawna był porządnym człowiekiem.—Wyjął z ust cygaro i wytrząsnął popiół przez krawędź wysokiego, męskiego łóżka.

— Dr. Harrigan w dalszym ciągu przeprowadza udane kuracje — zauważyłam sucho. — Proszę otworzyć usta.

— Dr. Kunce zaczyna się wybijać — rzekł Piotr najwidoczniej z zamiarem rozgadania się na ten nowy temat, lecz gdy otworzył usta, by włożyć w nie cygaro, wsunęłam mu zręcznie termometr pod język. Stropił się, lecz umilkł, a ja, czekając na temperaturę, zastanowiłam się nad jego ostatnimi słowami.

Dr. Kunce, obecny naczelny lekarz szpitala, wybijał się napewno. Nie wiem, jakim dyplomatycznym zabiegom zawdzięczał prosty kurs między Scyllą i Charybdą uporu Piotra i blagi Harrigana. Faktem jest, że umiał kręcić na swoją korzyść. Ostatnio zauważyłam, że zaczął starszego kolegę lekceważyć. Prawda, że sława Harrigana już gasła, ale pomimo, że zaczynały mu się zdarzać drobne omyłki, któreśmy dotąd tuszowali, dokazywał w dalszym ciągu prawdziwych cudów chirurgicznych. Był specjalistą w chorobach tego typu, na jaką cierpiał Piotr i ten ostatni nie przesadzał, twierdząc, że tylko on mógł go uratować. Dotąd dr. Harrigan odkładał operację, ze względu na niezadowalający stan serca pacjenta, ale w końcu okazało się, że dłużej zwlekać nie można. Rada byłam z optymizmu mego pacjenta. Każda pielęgniarka wie, że to połowa wygranej.

W chwili, gdy mu wyjmowałam termometr z ust i zabierałam ostrożnie zakazane cygaro, drzwi z korytarza otworzyły się i w progu stanęła Dione Melady.

(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
8
Piątek

Dziś Stanisława B. M.
Jutro Grzegorza

Wschód słońca — g. 3 m. 30
Zachód słońca — g. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7. V. 1937 r.

Ciśnienie — 765
Temp. średn. +17
Temp. najw. +22
Temp. najn. +11
Opad — ślad
Wiatr — płn.
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga — dość pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a na dzień 8 bm.:
Słonecznie.
Nieco cieplej.
Słabe wiatry z kierunków południowych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Autobusy znowu będą omijały Bazylikę. Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że od 8 maja rb. do czasu całkowitego uregulowania pl. Katedralnego autobusy komunikacji miejskiej i zamiejskiej między ul. Królewską i ul. A. Mickiewicza kursować będą nie obok katedry, lecz obok urzędu wojewódzkiego.

— Kanalizowanie ulicy Antokolskiej. W przyszłym tygodniu magistrat przystąpi do budowy dużych rozmiarów kanału murowanego na ul. Antokolskiej. Kanał ten połączy odcinek od ulicy Suchej do Gołębiej.

— 1800 bezrobotnych zatrudnia magistrat. Zarząd miasta zatrudnia obecnie na robotach miejskich rekordową cyfrę bezrobotnych. Ogółem na robotach drogowych i wodociągowo-kanalizacyjnych znalazło zatrudnienie 1800 osób.

— Kontrola cen. W związku z ustaleniem nowych cen na cały szereg artykułów spożywczych obecnie specjalne komisje kontrolne przeprowadzają kontrolę cen, badają czy ceny nie są pobierane wyższe od ustalonych i czy ujawniane są ceny na artykułach pierwszej potrzeby. Sporządzono kilka protokółów. Winni będą ukarani grzywną lub aresztem.

—Wodociąg na Piekiełku. Magistrat rozpoczął roboty wodociągowe na ul. Piekiełko. Roboty potrwają jeszcze czas dłuższy.

— Remont mostu Zwierzynieckiego. Wczoraj na posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywana była sprawa remontu mostu Zwierzynieckiego. Roboty restauracyjne postanowiono powierzyć warszawskiej firmie Rudzki. Ogólny koszt gruntownego remontu wyniesie około 150.000 złotych. W związku z rozpoczęciem robót wkrótce zamknięty zostanie ruch lekkich pojazdów oraz ruch pieszy. Magistrat zaniechał pierwszej swojej koncepcji wybudowania dla połączenia ze Zwierzyńcem mostu drewnianego, natomiast przez Wilję w pobliżu mostu Zwierzynieckiego przerzucona będzie kładka dla pieszych. Pojazdy będą przeprawiane przez rzekę przy pomocy promu, który kursować będzie u wylotu ul. Flisowej.

— Nowy ogród zoologiczny. Magistrat prowadzi obecnie roboty wodociągowe na ulicy S. Miłosierdzia. Doprowadzana jest woda na teren nowobudującego się ogrodu zoologicznego. Należy dodać, że już wkrótce nastąpi przeniesienie pierwszej partii zwierząt z ul. M. Pohulanki do nowego ogrodu. Jelenie i sarny pójdą na pierwszy ogień.

— Nowoczesne jezdnie. Roboty na ul. Trockiej przy budowie nowoczesnej jezdni zostały już ukończone. Ruch na tej ulicy będzie otwarty za dwa tygodnie.

Wkrótce magistrat przystępuje do układania kostki kamiennej na ul. Dominikańskiej, na odcinku w pobliżu św. Jańskiej. Następnie jezdnia z klinkieru zostanie ułożona na ul. Uniwersyteckiej. Dalszy plan robót przewiduje ułożenie kostki kamiennej na ulicach: Bazyliańskiej i Kolejowej, od dworca do Ostrobramskiej.

WOJSKOWA.

— Kto staje dziś przed komisją poborową! Dziś, 8 maja, w czwartym dniu poboru rocznika 1916 przed komisją poborową (Bazyliańska 2) winni są stawić się wszyscy poborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę G., zamieszkali w granicach I, III, IV, V i VI komisarjatów p. p.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Podwyżka płac robotniczych w kaflarni w Jaszunach. Jak pisaliśmy w kaflarniach wojew. wileńskiego trwa zatarg z powodu żądania przez robotników podwyżki płac. W tych dniach zatarg ten został zlikwidowany w kaflarni w Jaszunach, gdzie robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 10 do 15 proc. Zatarg w innych kaflarniach trwa. **(Z.).**

Motocykliści szlakiem Marszałka

Dziś gościmy w Wilnie motocyklistów biorących udział w VII Patrolowym Raidzie Motocyklowym Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego, organizowanym przez W. K. S. Legia. W roku bieżącym początkowa trasa I-go raidu Warszawa—Wilno—Warszawa, rozszerzona ostatnio do trasy Warszawa Wilno—Warszawa—Kraków—Warszawa, rozwija się w daleką wstęgę poza granicę „Szlaku Marszałka“, zatacza łuk na południe aby przez Podkarpacie, Przemyśl, Lwów, przerzucić się na nasze ziemie i pograniczem błot pińskich, a następnie po przez piaski wileńskie dobrnąć do północnej stolicy Polski — Wilna.

W swej „lutaczce“ po Polsce, pod surowym okiem komisarzy sportowych, wypróbowują motocykliści swoje umiejętności jeździeckie po górskich serpentynach Podhala, i poznają właściwą moc i słabe strony swego silnika, aby po tym dla odmiany, w ciężkim terenie Wileńszczyzny „raz przez laseczek, raz przez piaseczek“, poznać trudy i znoje wojskowego motocyklisty, co z pilnym rozkazem nie może wybierać drogi, pomny, że każda stracona chwila niejedno życie ludzkie kosztuje. Trasa raidu długości 1914 km podzielona została na 4 odcinki dzienne.

Trasa raidu przez Wilno prowadzi ulicami: Beliny, Kolejową, Gościnną, Kijowską, Słowackiego, Wielką Pohulanką, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, na Plac Katedralny.

Przybycie pierwszych zawodników przewidywane jest około godz. 14. Powitanie zawodników na mecie, na Placu Katedralnym zorganizowane zostało przez wojsko oraz następujące organizacje sportowe: Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego, Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów, Automobilklub Polski i S. M. K. P. W. Ognisko. Na mecie przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Start w niedzielę o godz. 5 rano z ulicy Kościuszki, obok koszar saperów.

W związku z raidem prosimy publiczność o:

1) gorące i serdeczne przyjęcie przybywających zawodników,

2) ostrożne przechodzenie przez ulicę (tylko na skrzyżowaniach ulic), aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— VIII Komisja Kwalifikacyjna Niesienia Pomocy Zimowej podczas zabawy p. naz. „Nowy Świat się bawi“ w dniu 2 lutego b. r. zebrała czystego zysku 200 zł. (dwieście). Za sumę tę nabyła 100 sweterków po 2 zł., które nabyła w chrześcijańskiej firmie „Nowicki ul. Wielka 30“.

Członkowie K. Kwalif. w liczbie ok. 30 osób — na podstawie specjalnej uchwały podzielili między sobą wymienione sweterki i roznieśli po domach bezrobotnym, lub biednym zasługującym na tę drobną pomoc. Listę tych osób, rachunek, oraz sprawozdanie kasowe z imprezy złożyli: radny Puchniewicz Józef i arch. Tłomakowski Janusz na ręce pana prezydenta miasta dr. W. Maleszewskiego — przewodn. Wojew. Komit. Nies. Pom. Bezr.

Na zakończenie okresowej pracy członkowie VIII K. Kwal. oraz ich rodziny urządzają do Ponar majówkę. Zbiórka na dworcu 16-go maja o godz. 8 rano.

— Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów powiadamia, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w czwartek 23 maja rb. o godz. 6.30 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (Ad. Mickiewicza 3).

Następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość przybyłych kuratorów. Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów we czwartek 13 maja o godz. 10 rano odbędzie się w kościele po Bernardyńskim nabożeństwo żałobne za spokój zmarłych kuratorów.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. Rz. P., wzywa swych członków do przybycia na zebranie informacyjne, które się odbędzie w dniu 9 maja (niedziela) r. b. w lokalu związkowym o godz. 19 ej.

— Akademickie Koło Misyjne zawiadamia że w niedzielę dnia 9 maja w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się Zebranie Ogólne poprzedzone Mszą świętą o godz. 9, z referatem kol. Sułkowskiej p. t. „Błog. Andrzej Bobola na tle sprawy Misyjnej“.

Obecność członków obowiązkowa.
Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Poradnia Biblioteczna i Samokształceniowa. Dnia 9 maja rb. (w niedzielę) o godz. 12 w poł. w Bibliotece im. Tomasza Zana (ul. J. Jasińskiego 12) odbędzie się odczyt p. H. Jarmolińskiej p. t. „Co nam mówią kamienie o życiu“. Wstęp wolny.

ZABAWY.

— Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie dnia 8 go maja rb. urządza w lokalu Klubu Prawników (ul. Mickiewicza 24) Dancing —Bridge. Początek punktualnie o godz. 20. Całkowity dochód przeznaczony jest na Kolonie Letnie. Wstęp 1.99, akademicki 99 gr. Doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony i tani. Stroje dowolne.

RÓŻNE

— Najbliższa wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej wyruszy z ogródka przed Bazyliką, w niedzielę, 9 b. m. o godz. 12 i zwiedzi zakłady ogrodnicze i ogród zoologiczny.

— Podróżnik z Jugosławii w Wilnie. P. Max Vouk, sportowiec z Jugosławii wyruszył w podróż po Europie w 1933 roku. Zwiedził Danię, Niemcy, Czechosłowację, Węgry, Austrię, Włochy, Szwajcarię, Francję i Bułgarię. Obecnie bawi w Polsce, następnie udaje się do Łotwy, Szwecji i Norwegii.

P. Max Vouk odwiedził wczoraj naszą redakcję.

RADIO

Sobota, dnia 8 maja 1937 r.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — Gimnastyka 6.50 — Muzyka; 7.00 — Dziennik por.; 7.10— Program dzienny; 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Informacje i giełda rolnicza; 7.30 — Muzyka; 8 00 Audycja dla szkół; 8.10 — Przerwa; — 11.30 — Śpiewajmy piosenki; 11:57 — Sygnał czasu; 12.03 — Wileńska orkiestra Polskiego Radia; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — Listy dzieci ze wsi; 13.00 — Wizyta w Rozgłośni Wileńskiej dzieci ze szkoły w Chocieńczycach; 13.10 Koncert życzeń; 14.00—14.30 — Przerwa 14.30 — Wesoła audycja dla dzieci; 15.00 Wiadomości gosp.; 15.15— Utwory charakterystyczne; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — D. c. noweli B. Prusa „Doktór filozofii na prowincji“; 15.40 — Program na niedzielę; 15.45 — Mołodeczno ma głos — felieton T. Łopalewskiego; 15.55 Tańce ludowe; 16.05 — Z dziejów Mołodeczna i powiatu mołodeczańskiego — pog. Aleksandra Gregorowicza.; 16.15 — Pastorale — orki Adama Hermana; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy, potem płyty; 17.50 — Przegląd wydawnictw; 18.00 — Pogadanki; 18.17 — Wiad. sport.; 18.20 —Wieczór w Mołodecznie —transmisja ze świetlicy żołnierskiej. Udział biorą chóry ludowe, szkolne i KPW oraz ork. wojskowa. Słowo wstępne wygł. płk. dypl W. Michalski. 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 — Piosenka i gitara; — 20.25 — Nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.40— Dziennik wieczorny;— 20.50 — Recital skrzypcowy Szymona Bakmana; 21.15 „Cyganie — świat nieznany“; 21.25 — Transmisja z Budapesztu — orkiestra cygańska 300 osób; 22 00 Wesoła Syrena w piekle —opr. A. Nowickiego; 22.30 — Muzyka taneczna; 22.55 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy.

NIEDZIELA, dnia 9 maja 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu. 8,03 — Gazetka roln. 8.21 — Muzyka. 8.27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn. Wschodnich. 8,35 — Pieśni poranne. 8.45 — Program dz. 8,50 — Dziennik por. 9,00 — Transmisja z kośc. 10.30 — Pussini: Opera Cyganeria. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Poranek muzyczny. 13.00 — Co się dzieje w Wilnie? pog. Miecz. Limanowskiego. 13,12 — D. c. poranku z Targów. 14 00 — Reportaż z życia. 14.30 — Kapela ludowa. 15.30 — Audycja dla wsi: Jak zwiększyć wydajność naszych sadów — pog. i przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 — Oj dziś, dziś dana. 16,10 — Turniej świetlicowy — Witold Rodziewicz. 16.20 — Pieśni ludowe. 16,25 — Wznowienie słuchowiska „Żona Lota“ J. E. Skiwskiego. 17,00 — Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 — Pogadanka. 18.00 — D. c. podwieczorku. 19,00 — Kultura czytania. 19,15 — Program na poniedziałek. 19,20 — Koncert życzeń. 20.20 — Wiadomości sportowe. 20.40 — Przegląd polityczny. 20,50 — Dziennik wiecz. 21,00 — Na zielonej trawce. 21,30 — Utwory Aleksandra Skriabina. 22.00 — Transmisja zakończenia VII raidu motocyklowego. 22,15 — Koncert rozrywkowy i taneczny w wyk. Wileńskiej Ork. Pol. Radia. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

GRYMASY DNIA

Tajba Bukowska, starsza pani i właścicielką dość znacznej fortuny, spisała testament, w którym całą swoją majętność przekazywała zamożnej krewnej w Kapsztacie (Afryka Południowa).

Pewnego dnia Bukowska otrzymała pocztą list niezwykłej treści. Autorem listu był jakiś anonimowy spirytysta, który donosił, iż pewnego razu, podczas seansu spirytysty cznego zjawił się nagle cień jej nieboszczyka męża, który wyraził swe oburzenie z powodu zapisania całego majątku na rzecz bogatej krewnej z pominięciem tutejszych krewnych, naprawdę potrzebujących pomocy. Spirytysta prosił o odpowiedź na „poste restante“ pod „Spirytysta“.

Bukowska, aczkolwiek odniosła się do listu z nieufnością, odpowiedziała nieznajomemu, że nie przywiązuje wagi do jego słów, ponieważ są anonimowe i nie są poparte żadnymi dowodami.

Po upływie kilku dni Bukowska otrzymała nowy list. Tym razem do listu była załączona kartka z niewyraźnym pismem. Było to rzekomo pismo jej zmarłego męża otrzymane podczas seansu spirytystycznego. Nieboszczyk żądał zmiany testamentu, twierdząc, że nie ma spokoju na tamtym świecie. Nadeszło jeszcze kilka listów z kartkami tejże treści.

Listy te wywarły na Bukowskiej silne wrażenie. W nocy miewała niespokojne sny, nerwy się rozluźniły. Sąsiedzi zauważyli jej stan i poradzili zasięgnąć porady lekarza. Bukowska opowiedziała lekarzowi o przyczynie rozstroju nerwów i idąc za jego radą, złożyła meldunek w policji.

Policja sprawą tą zajęła się.
Jedna osoba została zatrzymana.

* * *

Wczoraj posterunek policji na Antokolu został zaalarmowany o usiłowaniu podpalenia letniska adwokata Czernichowa w Wołokumpii.

Meldował o tym mieszkaniec Wołokumpii Franciszek Tuszczewski (Podwerkowska 12), który opowiedział, iż przechodząc wieczorem obok posesji adw. Czernichowa spostrzegł, że w domu coś się pali. Wkroczył do wnętrza i znalazł w pokoju dużą ilość słomy, oblanej naftą i podpalonej. Tuszczewski ogień ugasił.

Z dalszego meldunku Tuszczewskiego wynikało, że podpalenia miała się dopuścić niejaka Stefania Pawłowiczówna.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie, które aczkolwiek nie zostało jeszcze ukończone, pozwala jednak wysnuć ciekawy wniosek, że „podsmalił“ letnisko trochę sam Tuszczewski, który będąc dozorcą tego letnisk, chciał popisać się przed swym pracodawcą sprawnością.

Czy tak jest istotnie wykaże dalsze śledztwo.

* * *

Przed kilku tygodniami dokonano większej kradzieży z lecznicy „Miszmeres Cholim“. Złodzieje przez wybicie szyby przedostali się do gabinetu dentystycznego i skradli narzędzia dentystyczne dość znacznej wartości. Policja prowadząc dochodzenie zjawiła się wczoraj w mieszkaniu Basi Klugerowej, sprytnej paserki, zamieszkałej przy ulicy Ponarskiej 37. Podczas rewizji znaleziono w cukierniczce szczypce, które przypominały raczej instrument dentystyczny. Dało to asumpt policji do przeprowadzenia ściślejszej rewizji. Istotnie po dłuższych wysiłkach, pod podłogą znaleziono wszystkie skradzione instrumenty.

* * *

Z nastaniem ciepłych dni, otwierane są okna mieszkań nawet parterowych. Nieogledni pozostawiają nawt okna otwarte na noc, zupełnie zapominając o tym, że w nocy wychodzą na polowanie złodzieje..

„Sezonowej“ kradzieży dokonano wczoraj w mieszkaniu kupca Gerfurka przy ulicy Wielkiej 3. Złodzieje przez otwarte okno dostali się do mieszkania i wynieśli garderobę ogólnej wartości blisko 500 zł.

* * *

Wydział śledczy miasta Wilna przystąpił obecnie do rozwikłania dość zagadkowej historii, dotyczącej weksla na 3000 zł. wystawionego, jak to wynika z podpisu przez na Juljana Herasimowicza (Tyzenhauzowska 10), a skierowanego na inkaso przez Helenę Rymaszewicz, zam. w Wilnie przy ulicy Garbarskiej 17.

Julian Herasimowicz złożył skargę do policji, że takiego weksla w ogóle nie wystawiał. Twierdzi, że weksel został sfałszowany.

* * *

Nie wiosna lecz lato. Słońce nie grzeje, lecz praży. Leon Kłodecki, zam. przy ul. Miłosiernej 6, wybrał się na plażę. Jednak już pierwsza wyprawa na Wilię kosztowała pana Kłodeckiego dość drogo. Podczas kąpania się nieznany sprawca wykradł mu z kieszeni zegarek wartości 50 zł.

* * *

Anna Kawecka (Holendernia 7) wstąpiła na „pół czarnej“ do jednej z popularnych kawiarń wileńskich. W chwili kiedy pijąc kawę przeglądała jakieś czasopismo, nieznany sprawca skradł jej torebkę z kilkoma zł. (c).

NOWOGRÓDZKA

— Ceny cegły. Rozporządzeniem z dnia 5 maja br. wojewoda nowogródzki Sokołowski wyznaczył, po wysłuchaniu opinii komisji do wyznaczenia cen na cegłę pełną, następujące ceny: za I gat. zł. 45, za II zł. 38 i za III zł. 30.

Ceny te obowiązują w całym województwie, jako maksymalne, a winni nieprzestrzegania będą pociągani do odpowiedzialności.

— Zarząd Podokr. Zw. Strzeleckiego ustalił „Tydzień Strzelca“ na swoim obszarze, w okresie od 16 do 30 maja br. W tym okresie poszczególne zarządy powiatowe i oddziały zorganizują u siebie imprezy propagandowe.

Loterja na rzecz biblioteki im. T. Zana

Staraniem Komisji Finansowej Towarzystwa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana, urządza dnia 5 i 7 czerwca br. LOTERJĘ FANTOWĄ na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana. Stoisko z fantami będzie się mieściło na Placu Orzeszkowej.

Cena biletu wynosi tylko 50 gr. Szereg wartościowych fantów.

Komisja zwraca się z gorącym apelem do wszystkich przyjaciół, sympatyków oraz czytelników Biblioteki o ofiarowanie fantów i kupowanie biletów.

Nabywać bilety zawczasu oraz składać fanty można w Bibliotece im. Tomasza Zana przy ul. Jakuba Jasińskiego 12.

Znaczna ilość osób i firm złożyła już fanty. W tej liczbie firma Jan Sałasiński łaskawie ofiarowała odbiornik radiowy. P. Jan Bułhak ofiarował szereg wysoce artystycznych zdjęć.

Wszystkie firmy, które złożą fanty na powyższy cel zostaną podane do wiadomości publicznej.

Polskie Radio zgodziło się łaskawie informować publiczność o miejscu i przebiegu loterii.

Konkurenci oficjalnej medycyny

Policja wileńska ma do czynienia nie tylko ze złodziejami. Dość ciężką walkę stacza również z rozmaitymi jegomościami, którzy pod rozmaitymi pretekstami wyłudzają od naiwnych pieniądze, a nawet narażają na szwank ich zdrowie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, policja wszczęła akcję przeciwko t. zw. „znachorom“, którzy trawami, ziołami, a nawet przez samych siebie preparowanymi proszkami „leczą“ chorych.

Czy takie „leczenie“ na dobre chorym wychodzi? Czytający rubrykę wypadków wyrobił już sobie o tym właściwe wyobrażenie.

Takich znachorów jest w Wilnie nie mało. Niektórzy stale tu mieszkają i od czasu do czasu zasiadają na ławie oskarżonych, niektórzy zaś przyjeżdżają do Wilna na „gościnne występy“, po czym udają się w dalszą wędrówkę.

Np. znany jest w Wilnie pewien staruszek zam. przy ulicy Kalwaryjskiej, gdzieś tam na rogatce, który trudni się... leczeniem chorób wenerycznych.

Pewność siebie i zarozumiałość tego „lekarza“ doszła do tego, iż pewnego razu na rozprawie sądowej, wytoczonej przeciwko niemu za nielegalne trudnienie się praktyką lekarską, powołał kilku świadków, którzy mieli stwierdzić, że... wyleczył on ich lepiej i szybciej od prawdziwych lekarzy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, przeciwko tego rodzaju wydrwigroszom prowadzony jest szereg dochodzeń. (C).

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg.: wyborowe — hurt 3.50, detal 3.80; stołowe hurt 3,40, detal 3,70; solone hurt 3.40, detal 3.70.

SERY za 1 kg.: — edamski czerwony hurt 2.10, detal 2,55; edamski żółty hurt 7.75, detal 2.20; litewski hurt 1,45, detal 1,70.

JAJA — Nr. 1 — kopa 3.90, sztuka 0,07; nr. 2 — kopa 3,60, sztuka — 0.06 i pół; nr. 3 — kopa 3.30, sztuka — 0,06.

Ofiary

W dniu Imienin p. Stanisława Zdybka, kierownika szkoły nr. 5 w Wilnie Org. P. C. K. przy tej szkole składa 5 zł. na budowę szkół powszechnych.

Tabela loterii

II-szy dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 275222
15.000 zł.: 57099 150022
10.000 zł.: 47498 132030
5.000 zł.: 24614 33262 39382 88585 131160
2.000 zł.: 811 2158 17170 41008 61462 65713 85218 105363 138356 152633
1.000 zł.: 3199 10374 10981 16349 22223 23636 25116 29609 30239 38406 60943 66690 71272 76749 83139 87167 88175 94824 97117 98447 104364 111076 115395 121430 129234 143362 145097 148257 153375 156048 155174 155359 161596 168956 175280 192572

Wygrane po 200 zł.

242 659 742 1060 83 197 317 509 710 816 37*41 2052 64 159 272 555 73 622 98 3009 3 24 142 67 393 548 52 62 695 813 57 75 926 4007 104 311 78 414 591 692 724 86 828 919 92 5029 37 139 58 258 336 489 512 73 636 93 799 824 6295 458 66 641 759 99 818 42 78 7269 424 29 609 764 65 852 8216 333 52 53 560 76 99 692 776 846 914 9055 346 600 895 960

10867 86 402 509 801 49 910 71 11044 235 322 550 625 791 828 992 12052 284 609 7 45 89 97 785 909 13020 97 141 221 360 422 595 97 795 923 76 14079 288 378 93 728 900 15046 57 364 93 408 663 985 87 16013 23 352 647 823 997 17180 367 447 503 19 631 18050 828 554 87 660 69 730 862 19368 75 20086 122 290 387 86 405 528 98 684 69 747 93 832 57 21131 82 470 427 864 935 22201 441 60 723 23163 274 510 75 659 791 876 89 24136 211 85 810 48 54 423 602 971 25096 178 844 400 33 507 79 6639 82 704 81 26040 119 22 679 838 77 927 27276 322 96 28037 66 70 256 871 551 936 29015 67 118 238 898 451 538 47 65 789 839 966 73

30040 95 221 364 75 568 72 842 47 90 8192 285 316 529 48 51 60 980 32186 332 498 557 678 844 82 33149 532 633 755 87 34082 197 295 473 528 653 836 941 35086 841 24 37 99 558 98 803 40 41 58 67 906 36020 373 420 37050 173 83 361 509 14 774 813 29 38111 70 91 625 977 39281 208 12 25 326 453 525 793 847 994

40018 57 651 758 94 832 41153 223 466 555 818 901 42033 232 71 476 591 858 71 968 43321 28 482 763 977 44057 186 201 319 433 46 646 58 722 59 45051 220 427 679 89 730 46 179 307 16 60 87 549 677 765 71 829 68 932 47077 140 62 322 59 495 620 751 951 48008 62 160 230 91 410 74 525 62 618 36 779 903 95 49080 170 236 402 557 672 713 78 890 999 50318 82 566 010 75 51039 54 61 130 376 85 98 480 777 890 985 52076 160 313 638 777 890 985 52076 160 313 638 722 805 920 21 54281 87 619 707 20 30 91 858 991 53045 287 314 726 40 811 993 55034 56 130 390 95 556 69 879 978 56097 132 43 227 333 86 409 64 580 791 57080 14 50 264 331 53 441 95 597 603 803 940 58333 527 50 786 956 59166 228 83 562 662 81 712 87 600 60045 182 319 603 34 38 81 711 854 72 935 76 61149 209 36 64 76 350 505 96 682 86 894 900 75 62005 128 207 45 72 336 82 421 66 559 799

63090 197 311 95 434 81 687 878 94 37 58 64129 98 221 41 300 611 98 65420 86 90 536 96 66139 282 302 446 86 564 602 71 94 784 67271 433 59 560 762 814 39 911 68376 464 74 523 618 75 904 69226 385 430 82 586 600 760 814 936 70045 151 90 219 49 307 55 521 68 788 884 86 71257 98 401 69 657 716 80 881 72053 69 80 100 12 242 44 318 61 94 591 939 54 73000 118 32 385 477 607 74061 136 413 83 94 551 56 601 15 735 98 818 75151 77 29 76 414 93 540 837 78

76007 89 279 580 613 47 750 4 835 82 77111 405 595 740 846 74 932 78034 47 202 96 316 51 72 498 549 54 662 79103 255 885 983.

80028 264 371 823 24 81061 83 128 61 232 355 400 36 94 687 82247 77 435 49 50 618 67 808 42 984 83016 76 145 73 329 89 419 566 650 656 84091 211 25 408 642 821 34 49 63 85290 434 77 571 676 722 904 9 41 69 86691 148 597 625 728 32 804 907 87138 64 617 48 75 765 99 814 35 40 73 947 57 88200 11 352 410 509 6200 26 774 89477 605 756 90043 62 86 305 402 40 55 819 74 958 81 91020 150 218 80 318 466 751 920 92183 87 218 309 49 75 484 510 61 646 796 819 940 44 93085 220 334 7 9562 697 700 352 949 70 94085 114 354 430 561 83 669 776 801 33 91 933 70 95038 272 300 34 87 417 38 807 96381 429 93 643 790 916 32 97090 122 2057 5869 0 82 73 98015 146 229 66 608 77 751 68 806 13 99004 127 256 309 551 737 56 100097 430 101208 500 615 940 53 102576 601 85 103224 79 631 900 81 104009 112 731 999 105131 215 345 407 73 736 95 874 90 914 106285 438 91 522 107015 162 71 218 412 76 606 9 877 108264 322 64 77 689 930 109067 114 58 77 237 64 537 604 11 920 39 110001 357 40 7502 26 55 667 837 997 111118 207 454 61 95 737 112388 456 61 878 113247 98 455 510 25 630 752 963 77 114349 696 712 49 71 913 115024 142 336 77 503 619 77 710 151 10607 73 20 33 34 284 507 54 73 732 872 117031 71 273 335 886 118019 162 86 435 594 756

120039 79 223 395 452 614 787 85 119066 91 106 21 204 39 92 212 55 723 865 949
121021 157 97 211 21 434 50 851 70 966 70 122087 364 430 550 48 680 752 123289 329 36 628 910 22 43 124407 637 41 125161 253 65 457 87 551 765 850 978 126083 154 86 468 564 740 88 934 127044 163 327 30 420 44 80 7 605 12 26 714 77 128105 9 65 238 41 76 676 762 94 878 930 129214 454 626 770 859 130078 198 453 558 893 951 131052 84 366 415 54 587 713 970 132021 94 352 93 8 690 801 77 133037 146 250 91 323 90 419 96 718 972 134166 292 641 748 825 984 135019 266 392 589 633 6 46 849 87 967 136016 93 110 460 88 666 73 755 841 93 137010 123 211 63 306 34 402 17 29 38 99 776 138009 106 88 629 76 139112 16 246 373 536 822 988 140281 99 588 637 715 810 976 141144 445 68 404 853 142064 99 201 333 54 467 529 44 8 63 72 904 10 143259 315 38 94 634 66 741 6 70 144001 116 207 86 404 654 5748 957 145029 40 80 245 410 44 728 952 79 146025 172 83 457 66 30 9 526 98 690 772 147448 809 83 951 40 85 148057 256 9 575 689 904 52 3 149096

117 39 264 852 800 69 933 75 150098 212 468 96 535 773 418 44 46 151022 147 221 56 303 61 442 575 82 881 911

152125 69 360 13 606 750 800 153239 411 509 672 83 799 871 154405 80 504 05 648 88 92 751 981 155054 286 306 16 646 782 85 905 59 60 95 156210 458 656 78 796 841 917 157071 503 99 812 158040 49 98 189 272 424 647 806 98 978 159074 273 88 940 611 160282 322 70 95 509 84 92 600 53 754 161003 133 39 226 81 303 10 29 412 72 792 868 930 162248 72 685 734 908 163116 286 419 46 573 636 164229 487 629 717 809 27 940 43 165004 184 229 54 75 358 63 86 413 555 70 617 801 166109 226 50 405 49 674 767 877 906 91 167065 178 357 86 516 64 95 608 66 797 841 65 948 168044 56 189 274 93 304 444 504 09 640 866 68 964 169225 466 552 813 39 44 921 70 170065 179 397 553 87 907 171144 396 439 96 503 670 744 896 919 172018 195 275 861 909 91 173013 28 106 11 455 96 513 94 619 708 991 74054 132 228 60 85 783 869 77 956 175087 249 450 509 790 886 176288 714 69 874 93 177145 240 532 711 33 983 178065 75 89 113 342 572 582 680 898 179085 120 41 68 533 35 80 757 898 975 180020 186 210 332 427 679 733 825 933 181077 88 326 68 427 609 69 951 182068 218 341 433 579 609 711 183098 136 90 295 309 405 23 72 545 62 749 184091 263 85 558 696 715 894 912 36 66 75 185236 482 790 867 951 186102 274 382 560 62 81 781 974 187295 361 702 45 939 188199 326 703 819 189199 228 547 627 76 764 921 42.

190010 31 101 213 44 390 450 558 93 707 979 191000 70 113 422 5 36 63 522 192226 616 749 885 93 906 193364 85 435 631 61 840 194015 56 81 216 418 40 69 616 728 68 933

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

205 520 37 801 1494 536 398 916 3020 40 420 852 971 4103 587 650 918 5203 52 307 6184 451 659 775 857 7074 404 88 574 672 748 910 8436 552 986 9021 39 610 10207 43 450 54 737 986 11335 42 463 703 706 12419 74 535 628 859 87 13063 145 72 233 58 561 742 14032 110 64 69 246 405 522 621 727 43 942 15137 210 671 714 39 847 948 16357 96 17270 677 749 86 831 18051 109 83 258 353 436 47 821 19203 716 21 60 20235 323 587 91 635 800 120 147 21012 126 381 502 30 755 22237 60 67 815 18 97 23150 54 96 524 47 920 24124 65 780 25172 336 88 454 94 879 26384 560 837 27442 553 617 796 832 28409 710 952 29999 30887 31699 901 32414 718 33326 65 34137 40 93 904 11 35175 295 305 414 802 36589 801 66 994 37093 129 96 261 537 663 38004 27 30 337 618 783 39250 632 748 950 40169 82 912 41046 98 275 618 43 946 42219 428 562 602 43277 44454 542 913 94 45109 617 679 46229 842 47227 56 74 300 47 72 453 555 769 48059 118 95 342 630 994 49299 301 36 708 50374 504 602 75 51404 631 99 52089 234 374 96 601 18 24 700 701 53550 643 776 54174 242 992 55009 266 332 514 79 741 934 56062 223 479 856 57032 59 73 150 395 471 529 995 58853 59784 863 922

60279 389 61075 616 722 890 62075 373 63001 720 828 64186 93 596 65003 520 679 718 66031 47 71 357 613 721 928 67040 376 671 721 68080 387 69546 863 70338 705 982 87 71428 582 977 72193 781 73062 611 74998 75043 97 245 76396 588 634 77053 78350 523 79430 522 770 78 937 75 81805 980 82185 200 58 93 578 970 80 83150 396 84363 553 85260 66 99 634 55 760 86188 227 324 638 989 87037 403 970 88162 274 380 497 534 862 89058 148 74 305 90484 714 91221 98 409 541 67 85 715 40 96 92361 757 93308 521 822 64 78 973 94206 30 425 685 95118 295 626 96053 87 511 812 97009 228 93 414 695 98194 390 949 99003 312 578 951 72

100844 101417 732 102062 90 280 386 439 506 103013 51 263 424 785 903 106550 979 107026 52 81 165 211 567 909 108268 410 571 632 109082 821 110425 715 849 65 111612 113092 605 760 848 65 114043 44 419 115058 83 507 810 56 116176 475 563 716 857 60 968 117207 733 71 79 82 896 944118592 999 119003 265 414 617 26 707 831 959

120089 624 67 888 977 121065 425 617 122216 318 123193 458 721 83 978 124421 536 800 991 125262 660 127093 138 981 128426 39 791 129472 719 828 956 130204 859 131428 41 567 810 34 132554 820 133070 497 853 919 134008 202 320 884 923 135079 85 126 725 911 136510 815 137632 728 97 138059 425 573 139054 230 369 14002 587 643 708 141001 469 73 995 142076 319 749 143210 345 638 144002 366 423 628 49 893 145057 114 48 308 493 512 713 917 146186 460 708 147100 257 306 518 40 694 713 879 929 39 148029 164 207 419 774 149057 104 86 227 801

150101 310 671 934 151263 487 616 152134 338 88 545 85 153112 60 273 731 42 76 843 154048 391 910 155862 156040 514 610 838 969 74 157006 343 159339 412 605 16 777 79 890 1600413 161291 162010 315 76 415 665 974 163004 5 216 684 164115 504 165135 260 586 613 747 848 166129 453 534 948 167410 593 894 937 168249 322 748 836 168057 477 83 663 821 33 170197 634 811 90 972 171166 540 901 172463 607 708 40 996 173015 167 559 664 940 174174 284 750 79 175170 90 439 521 98 801 947 176069 505 718 177128 64 249 303 531 720 945 178127 349 447 528 99 179213 848

180199 317 643 181273 347 182035 183269 492 782 998 184314 441 825 18029 118 25 237 72 186292 87 94 610 907 187018 320 528 715 870 188 191 418 189107 356 601 190077 270 603 33 191159 397 933 55 192080 460 735 860 193232 361 427 611 49 194217 19 29 332 413 715 987

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 20000: 87281.
Zł. 10000: 69184, 137348, 164450.
Zł. 5000: 59586, 77139 169862, 179408.
Zł. 2000: 8902, 17496 33616 34016 43077 58218 68870 90713 106544 115203 119062 132361 136326 185258
Zł. 1000: 6100 10005 18488 20037 20172 20728 41895 43506 53557 57371 62202 72648 80108 81507 82953 85550 86769 92119 92579 96078 101495 108981 115550 117059 127482 137851 139895 151318 151397 160253 162708 163351 164761 166818 166935 174334

Wygrane po 200 zł.

368 547 985 1341 401 74 761 87 2491 562 74 630 720 850 3298 645 60 786 4208 302 363 65 906 7 59 156 62 886 989 6176 391 604 82 7044 70 186 242 470 921 51 9120 205 73 545 655 815 10335 637 39 709 815 89 11608 12193 440 525 962 13232 325 14227 625 968 15747 983 16050 389 473 774 17214 464 712 18179 382 671 880 966 19633 961

20025 119 27 334 504 52 21070 399 414 531 905 14 22068 607 751 828 23231 348 76 402 672 765 66 24025 297 373 781 862 25039 49 151 236 480 656 26477 662 859 60 27510 811 64 28478 948 29044 97 136 25 847 30004 122 430 805 31028 210 515 32995 33131 54 243 305 512 84 954 34222 463 557 35242 730 36185 206 727 37040 171 322 478 574 779 38143 341 506 57 654 925 39469 592 915

40112 223 529 46 628 45 41096 125 37 638 968 42248 543 629 55 830 43147 253 532 70 902 44040 410 547 84 814 45028 221 92 367 487 867 917 46100 14 780 945 47136 394 726 364 48081 648 795 49036 280 506 644 948 50346 508 30 673 990 51066 412 26 510 674 900 58 52619 715 53135 513 643 743 54014 124 49 533 55035 299 387 526 623 721 45 56027 549 639 802 57524 58 665 778 302 25 58235 335 94 95 987 59065 80 159 286 366 619 37 701

60220 538 61197 530 63 726 62521 678 707 912 44 75 63100 53 96 261 71 976 64266 92 466 872 980 65095 512 19 835 48 66115 246 519 884 67405 903 53 68213 67 644 52 745 69030 71 80 592 97 890 903 70238 404 71111 72057 73 240 67 477 927 73024 80 107 868 995 74024 172 86 362 498 545 75157 68 748 898 928 76498 518 770 88 9979 77052 219 447 769 886 965 78005 287 500 648 937 79043 262 380 623 748

80124 320 75 938 73 81440 577 858 904 82844 70 83148 388 951 84439 521 761 95 861 85312 525 86361 664 70 811 87117 631 817 88379 580 331 33 8905 58 350 96 402 19 88 90020 22 397 530 631 46 707 926 91268 655 92186 241 521 699 786 993 93005 422 651 960 94681 829 95082 199 261 526 839 967 96114 346 446 808 95 97560 766 912 98255 389 489 99172 214 416 674 788 918 73

100000 215 792 835 101056 94 214 71 300 533 102308 92 581 630 700 865 103259 966 85 104070 678 105362 441 766 106452 577 632 897 967 71 107049 97 157 108347 779 829 926 109482 598 800 24 99 984 110368 402 839 984 111016 265 326 529 910 112282 479 729 884 911 11370 640 935 114030 145 615 79 982 115120 256 456 520 900 116591 94 665 69 823 117057 63 248 190 94 625 769 118384 974 119012 442 912

120005 155 845 121084 131 238 410 28 573 875 2 122347 123421 124214 327 618 718 54 910 125576 126361 613 798 899 127124 217 440 99 128582 677 900 129104 582 130074 203 53 324 585 131448 76 942 43 132436 600 777 133047 160 307 411 69 602 39 134083 185 216 754 846 83 135029 143 606 34 709 947 136262 342 137086 183 325 549 83 743 138091 521 40 809 31 41 139311 486 501 58

140398 533 761 862 65 141224 72 422 693 731 33 142532 999 143386 534 144023 195 237 529 722 72 895 145421 567 637 862 146143 48 244 855 946 147102 247 825 959 91 148277 309 544 873 149005 580 81 671 891 959 33

150324 560 831 39 942 151037 662 152318 493 776 846 71 927 153116 618 740 154194 274 587 697 949 155267 331 35 92 656 912 51 156281 335 404 579 631 835 908 157455 597 656 158013 63 664 814 70 975 159101 301 492 567

160193 245 511 722 886 93 927 31 54 161630 82 997 162054 177 87 303 681 413 163062 335 967 164057 503 848 909 85 165456 507 8 653 715 166271 444 4 63 670 168165 317 421 591 96 659 966 169047 82 128 330 456 170070 327 526 171143 340 87 525 29 67 172095 713 173166 203 467 174047 337 849 175035 165 381 499 659 176008 87 99 637 177303 536 689 99 726 828 900 178165 314 400 905 28 179118 264 443 597 813 37 965

180239 908 181043 334 182045 310 71 458 927 183270 657 705 812 184042 90 174 88 964 185859 186085 214 311 187004 257 188008 232 73 362 781 189087 201 465 611 31 819 19002 92 392 589 67 89 191119 219 33 341 779 192096 250 382 426 525 193087 354 582 788 194245 359 406 599 751

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. „Tancerka z Andaluzji".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie wiedeńska operetka p. t. „Tancerka z Andaluzji". Ceny propagandowe.

— **Widowisko baletowe L. Sawiny Dolskiej w „Lutni".** Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się doroczny pokaz baletowy uczenic L. Sawiny Dolskiej. Będzie to jednocześnie 10 lecie jej pracy.

— **Popoludniówka jutrzejsza w „Lutni".** Jutro o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych operetka Hirscha „Tancerka z Andaluzji" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **„Taniec szczęścia" w „Lutni".** Jutro o godz. 8.15 wiecz. ujrzymy raz jeszcze świetną operetkę Gilberta „Taniec szczęścia". Ceny propagandowe.

— **„Złocisty ptak" w „Lutni".** Czarowna baśń dla dzieci i młodzieży p. t. „Złocisty ptak" Łysakowskiej i Kisielewicza, grana będzie jutro o godz. 12.15 w poł.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Pożegnalne występy Stefana Jaracza. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8,15 pożegnalne gościnne występy Stefana Jaracza wraz z zespołem Teatru „Ateneum" w kapitalnie wesołej współczesnej komedii A. Birabeau „Woźny i Minister".

— **Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych** — wypełni komedia „Woźny i Minister" w wykonaniu teatru „Ateneum" z Jaraczem w roli tytułowej.

— **Nową premierą Teatru Miejskiego,** która ukaże się w czwartek przyszłego tygodnia, będzie komedia angielskiej spółki autorskiej Jopo Slade i Stokes, w przekładzie Pawła Hulki-Laskowskiego p. t. „Złoty Wieniec".

TEODOR SZALAPIN przyjeżdża dziś o godz. 10,30 wiecz. Koncert odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 maja o g. 20,30 w sali kina „Mars". W programie: arie operowe, pieśni i romanse. Uwaga: sprzedaż biletów dziś w kasie kina „Mars" od godz. 12 do 19 bez przerwy.

DAWID OJSTRACH W SALI B. KONSERWATORIUM. We wtorek 11 maja, o 20,30 wystąpi tylko jeden raz fenomenalny skrzypek Dawid Ojstrach. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filharmonia", Wielka 8.

TEATR REWIOWY „NOWOŚCI".

— Dziś, w sobotę 8 maja widowisko rewiowe p. t. „Rewia w piekle" z udziałem ulubienicy publiczności wileńskiej Barbary Halmirskiej.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9,30.

Sygnatura 192/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 1-go rewiru Wincenty Gruźdź, mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska nr. 64, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1937 r. o godz. 10 w maj. Hermaniszki, gminy Werenow, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leonidasa Kulbickiego, składających się z 1 siewnika dla nawozów sztucznych firmy „Węskiego" i 1 żniwiarki firmy „Massej i Horys", oszacowanych na łączną sumę zł. 1800

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 maja 1937 r.

Komornik: W. Gruźdź.

KINA I FILMY

TAŃCZĄCY PIRAT".
(kino „Pan").

Tematycznie i treściowo film przedstawia najzupełniejszy bigos. Poprostu rzeczy z nieprawdziwego zdarzenia, nie powiązane logiką.

Operetkowość realizatorzy starali się usprawiedliwić barwnością. Miały w tym dopomóc „kolory naturalne", ale wypadły one sztucznie. Zresztą, w ogóle technika nie doszła jeszcze do tego, aby dawać nam barwy rzeczywiste.

Kilka fragmentów filmu trzeba zaliczyć do bardzo udanych. Przede wszystkim niebanalny jest humor, no i taniec. Wprawdzie „tupanka", bezustanne walenie podeszwami w parkiet, już się przejadła, ma jednak ten gatunek tańca jeszcze wielu zwolenników. Ci ostatni mają pełne zadowolenie, bo „czeczotka" w filmie zrobiona jest po mistrzowsku.

a. m.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz